Nr. 11 Piątek, 15 stycznia 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Sąd orzekł...

Długo, męcząco długo ciągnął się proces przewódców Centrolewu, oskarżonych o spisek, mający na celu obalenie istniejącego Rządu Rzeczypospolitej. Dla tłumów, z początku przynajmniej — póki im się nie znudził — był przewód sądowy jaskrawą, choć niezdrową sensacją, dostarczającą niewybrednych efektów, o które zabiegała część znaczna obrońców, a i sami podsądni. Adwokaci i oskarżeni zachowywali się nagół tak, jakby to oni byli prokuratorami. Na ławie oskarżonych siedziała, ich zdaniem, Władza, owa Władza, która odpowiedzialna jest za ład i losy Państwa.

Ta perfidna, zuchwała fikcja, ta niby to zamiana ról mogła przypaść do gustu tylko umysłom politycznie wysoce jeszcze mętnym i tak dalece bezkrytycznym, iż suggestjonować je były w stanie z łatwością pierwsze lepsze „opozycyjne" sofizmaty, oblane zwierzchu tanim wiecowym frazesem. Takich słuchaczów miał proces matadorów partyjnictwa polskiego niemało. Niedarmo przecie partje deprawowały lata całe kogo tylko mogły. Ich wychowawcze metody przysporzyły bez liku histeryków, warchołów i wszelkiego rodzaju malkontentów.

Ale w Polsce zostali jednak ludzie, myślący objektywnie i traktujący sprawy publiczne, jak na świadomych obywateli przystało. Ci nie cieszyli się z adwokackich oracji, ani z pewności siebie podsądnych, ani z tej smutnej walki, jaka toczyła się pomiędzy oskarżeniem a obroną. To była walka dwóch światów. Jednego, który mieni się być światem ideałów, a jest w najlepszym razie światem nieopanowanych, egotycznych, indywidualnych uroszczeń, i drugiego — o skromnem, bezpretensjonalnem obliczu, mocno jednakże stojącego na straży mocarstwowego sensu i siły odnowionej Polski. Że sensu tego i tej siły bronić trzeba przed zamachami od wewnątrz — to już jest smutna dola społeczeństw dzisiejszych, bowiem w każde nieledwie wgryza się jakiś robak buntu, anarchji i rozkładu. Tylko, że u nas robota rozkładowa stokroć większym niż gdzieindziej jest grzechem, gdyż zaledwie dźwignęliśmy się z rozdarcia i niewoli i w mocną całość państwową przy akompanjamencie wrzasków i gróźb partyjnych nie zdołalibyśmy się zamienić nigdy.

Więc zmaganie się instynktu państwowego ze wszelkiego rodzaju objawami nierządu, m u s i się toczyć w Polsce z tem większą stanowczością, im na większe niebezpieczeństwo wystawiona jest ona. Dopuścić do ponownego jej zmarnowania nie wolno. Stąd ta nieustępliwość, z jaką regime dzisiejszy ściga tych wszystkich, którzy gotowi nas pogrążyć ponownie w bezład, waśń i zamęt, byle tylko poczuć się znów panami placu. Tacy to ludzie, tacy to „politycy" i działacze sądzeni byli ze 101 i 102 art. kodeksu karnego, przewidujących zbrodnię spisku przeciwko Rządowi i chęć obalenia go przemocą. Oskarżeni nie uważają się za winnych. Tego samego zdania są i ich obrońcy oczywiście. I nic dziwnego — razem z nimi stanowią oni jeden klan polityczny, złączony wspólną ideologją dziwnie jednostronnie pojętego „kostytucjonalizmu". Konstytucja jako wielka karta praw i tylko praw... nie zaś obowiązków, Konstytucja jako o b r o n a przeciwko wszechmocy i wszechwładzy Państwa. No i parlamentaryzm..., parlamentaryzm oczywiście rządzący. Bo jakżeby inaczej!...

Z takiem interpretowaniem obywatelskich uprawnień dojść trzeba, rzecz prosta, do absurdu. Jedna stąd droga do jawnego rokoszu przeciwko najwyższym nakazom racji stanu. Bowiem na miejsce ich stawia się własne widzimisię i w jego upartej i bezmyślnej obronie staje się przeciwko wszystkiemu, co krępuje, co wiąże ręce i ambicje, co narzuca w imię wspólnego dobra konieczność posłuchu i podsegregowania się bezapelacyjnego interesom powszechnym. To ostatnie żądanie uznawane jest za „dyktaturę" i jej to spieszy się przeciwstawić wszelakie niby to „praworządne"... bezprawie.

Z dziejów takiego „przeciwstawiania się" zrodził się proces, którego widzowie dawno już obrzydzili go sobie, tak dalece popadł był w niesmaczną manjerę. Długi niby tasiemiec film rozpraw nużących ciągle jeden i ten sam w kółko powtarzał obraz. Obwinieni, własnemi ustami albo swych obrońców, czyniąc niby to szczery rachunek sumienia — bez przerwy, bez odmiany bili się w cudzą wyłącznie pierś, lecz nie we własną. Faryzeuszostwa było w tem co niemiara. Towarzyszył im patos, wynikający już to z komedjanctwa, już to z prymitywności uczuć i wyobrażeń, lubującej się w lichym teatrze. Sala sądowa sprawiała też nieraz wrażenie prowincjonalnej budy, gdzie się zgrywało kilkunastu domorosłych deklamatorów. Wielki duch, wielki rozum, wielka myśl polityczna nie zatrjumfowała ani razu na tej arenie fałszywych łez i pseudo-bohaterskich łamańców.

Jeśli były one obliczone na „przekonanie" Sądu — chybiły najzupełniej i chybić musiały oczywiście. Mimo, iż oskarżyciele mówili z dziesięć razy krócej, niż obrońcy razem z oskarżonymi. Mimo, iż na świadków odwodowych wezwano Bóg wie jakich potentatów, a zaś świadkowie oskarżenia to byli wyżsi i niżsi funkcjonarjusze przeważnie, czuwający z obowiązku nad bezpieczeństwem publicznem. Z tych ostatnich żaden nie próbował dorabiać się w sali sądowej łatwej popularności, podczas gdy druga strona krasomówstwem, tupetem, dezynwolturą oszałamiała poprostu. Nie zdołała oszołomić tylko owych upartych ludzi, mających orzec: winni czy nie winni.

Ci pozostali niewzruszeni. Nie żeby byli z kamienia, albo tem bardziej, by hołdowali poglądom jakimś, urobionym zgóry. Ale to byli naprawdę sędziowie. Nie brali oczywiście nigdy jeszcze udziału w t a k i m procesie, nie byli zasypani nigdy taką ilością świadectw, taką mnogością słów. I nigdy słowa owe nie zakradały się tak zręcznie do ich pojęć, nie próbowały tak uparcie zdobyć ich bezstronności dla gry wyłącznie politycznej. Nigdy nie stawiały przed nimi tylu zawiłych dylematów, gmatwając je świadomie, albo błąkając się śród nich dzięki brakowi własnych prostych wytycznych.

Szereg tygodni tocząca się rozprawa mogła nietylko znużyć, mogła otumanić, zmylić, zdezorjentować. Ale tak się nie stało. Nawyk szukania prawdy, rzeczywistości śród wszelakich obsłonek, choćby najbardziej barwnych i misternych, wziął górę. Sąd nie dał się wytrącić z równowagi i pozostał tylko Sądem. Istniały dlań fakty, czyny i widoczne intencje — nic więcej i niewątpliwie konsekwencje tych intencji i czynów. Przetransponować ich sobie na rapsod bohaterski nie dał. Zajrzał w twarz głęboko ich istocie. I wydał wyrok. Wyrok niewątpliwie surowy. Ale chodziło nie o małe rzeczy: szło o zasadę, czy wolno spiskować przeciw wewnętrznej spoistości Państwa, czy też winno ono pozostać dla każdego czemś nietykalnem, nadrzędnem i świętem.

Z ostatniej chwili.

Nowy rząd Lavala.

Paryż, 14 stycznia. (PAT). O godzinie 12 w nocy ukonstytuowany został trzeci gabinet Piotra Lavala. Prezesurę Rady ministrów i tekę spraw zagranicznych objął Laval, ministerstwo wojny Tardieu, ministerstwo spr. wewnętrznych Cathala, ministerstwo rolnictwa Foulde. Wszyscy pozostali ministrowie zachowali swoje dotychczasowe stanowisko.

Paryż, 14 stycznia. (PAT.) Minister Cathala, który objął w nowym gabinecie tekę spraw wewnętrznych, zajmował stanowisko podsekretarza stanu w tem ministerstwie w poprzednim gabinecie, zaś minister rolnictwa Foulde pełnił w poprzednim gabinecie funkcje podsekretarza stanu w tem ministerstwie.

Paryż, 14 stycznia. (PAT.). Laval po przedstawieniu swych współpracowników w nowym gabinecie prezydentowi republiki Doumerowi, oświadczył przedstawicielom prasy, że w czasie swojej wizyty u Brianda nalegał usilnie na to, aby popierał on w dalszym ciągu rząd swoim autorytetem i doświadczeniem w sposób, jaki będzie dla siebie uważał za możliwy. Premjer dodał, że w dniu dzisiejszym będzie w tej sprawie rozmawiał z Briandem. W końcu Laval oznajmił, że nowy rząd przedstawi się Izbie w najbliższy wtorek.

Obrady nad budżetem kolei

odroczono na ośm dni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 stycznia. Dziś rano Komisja budżetowa Sejmu miała przystąpić do rozpatrywania budżetu Ministerstwa komunikacji. Referent tego budżetu pos. Rzóska (BBWR.) zaznaczył jednak, że musi wyjaśnić naprzód stanowisko prawne kolei wobec wniesienia przez Rząd projektu ustawy, zmieniającej dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

W dyskusji formalnej, jaka się wywiązała, zabierali głos przedstawiciele niemal wszystkich klubów, oraz Min. Kühn i przewodniczący Komisji pos. Byrka.

Wyrażono wątpliwości, czy obrady Komisji nad tym budżetem mają jakiekolwiek znaczenie, jeśli — wedle postanowień dekretu — plan finansowy kolei ma być zatwierdzony tylko przez Radę Ministrów.

Postanowiono ostatecznie odłożyć obrady nad tym budżetem na 8 dni, póki nie wyjaśni się prawna strona tej sprawy.

Dyskusja nad zmianą Konstytucji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 stycznia. Dziś przedpołudniem w Komisji konstytucyjnej Sejmu toczyła się dyskusja nad referatem Wicemarszałka Cara o sposobie wyboru Prezydenta Rzplitej. Dyskusja nosiła charakter zupełnie wolny, t. j. poszczególni posłowie wyrażali swoje osobiste poglądy na system wyboru Prezydenta. Przemawiali posłowie Mękarski, Mackiewicz, Radziwiłł, Waśniewska, Fichna (wszyscy z BBWR.) oraz pos. Komarnicki (Kl. Nar.).

Charakterystyczne jest, że Klub Nar., który ostro krytykuje projekt, nie wysuwa żadnej kontrtezy ze swej strony, a przedstawiciele PPS. wogóle nie biorą udziału w posiedzeniach Komisji.

Ciągnienie Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 stycznia W dzisiejszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

15.000 zł. — Nr. 159256;

po 500 zł. — Nr. 138630, 146839;

po 400 zł. — Nr. 28224, 75784, 81233, 116976, 142131, 151807, 152612;

po 350 zł. — Nr. 2763, 12208, 15520, 58204, 75411, 119403, 122613, 145910.

Sprzymierzeńcy Hittlera.

Za Hittlerem idzie nietylko miasto, ale i wieś niemiecka, przynajmniej spora jej część. Coraz częstszym objawem są bunty chłopskie, manifestacje poprzedzane czarnym sztandarem; fakty te zanotowano w Pomeranji, we Wschodnich Prusiech, w Brandenburgji, a nawet i w Nadrenji.

Chłopi protestują przeciwko uciskowi podatkowemu, wytaczają pretensje przeciw rządowi, który, jak twierdzą, nie bierze w obronę rolnictwa i zezwala na rujnujący spadek cen produktów rolnych i bydła, a jednocześnie podwyższa wciąż podatki. Między wsią niemiecką a miastem rośnie i pogłębia się nienawiść; chłopi przypisują miastom główną winę w wyzyskiwaniu sytuacji na ich niekorzyść, twierdząc, że tylko dzięki akcji ludności miejskiej cła na produkty rolne z zagranicy nie są dostatecznie podwyższone, skutkiem czego rolnictwo w Niemczech upada pod brzemieniem długów i ciężarów podatkowych, nie mogąc sprzedawać swych produktów po zapewniającej zysk cenie.

Tendencje antymiejskie chłopstwa niemieckiego zdyskontował i wyzyskał na swoją korzyść Hittler. Prasa hittlerowska od dłuższego czasu już podjudza i agituje chłopów, tłumacząc im, że przyczyną właściwą klęski finansowej rolnictwa są: primo — kwoty reparacyjne, wypłacane Francji przez Niemcy, secundo — polityka rządu, który idzie na rękę bankom i wielkiej finansjerze, zarabiającej — jak twierdzi — grubo na utrzymywaniu w kraju wysokiej stopy procentowej i spekulacjach giełdowych.

Prasa hittlerowska umiejętnie i demagogicznie podsyca nieufność chłopstwa do miasta i wygrywa antypatje, istniejące między ludnością rolną a miejską. Dowodzi ona np., iż rząd dba tylko o zaspokojenie potrzeb bezrobotnych i dostarczenie miastom taniej żywności kosztem wsi, którą pozostawia własnemu losowi.

Prasie hittlerowskiej sekunduje wpływowy „Bund der Landwirte“, związek obszarników niemieckich, którzy pod presją wymuszają u rządu ciągłe subsydja na prowadzenie swych zadłużonych po uszy latyfundystów. Chłopstwo, głównie zaś średnia i drobna własność rolna, nie zdaje sobie dobrze sprawy z gry, w której jest ono pionkiem, kierowanym przez sprytnych graczy. Obszarnicy posługują się, wzorem wilhelmowskich junkrów, chłopstwem, jako narzędziem szantażu wobec rządu, Hittler zaś i jego obóz stara się zmobilizować chłopów do walki z rządem, jako protektorem finansjery. Wzięta w dwa ognie propagandy, wieś niemiecka idzie po drodze opozycji przeciwrządowej i nie zdając sobie sprawy z celów właściwych, staje się narzędziem akcji hittlerowskiej i demagogji, obiecującej złote góry.

Manifestacje chłopskie w Niemczech, np. w Allgau, gdzie 2000 chłopów wyruszyło w pochód z czarnym sztandarem, ogłaszając strajk podatkowy, utrudniają pozycję rządowi Brüninga, który pod presją nacjonalistów paktuje z Hittlerem. Nietyle jednak okazuje tu siłę Hittler, ile słabość wewnętrzną i niemoc — obóz republikański, który rozdarty jest na niechętne sobie odłamy i nie może się zdobyć na energiczną akcję przeciw zakusom nacjonalistów.

Stąd powodzenie Hittlera, który nie pomija żadnej okazji, by objawy niezadowolenia, rosnące wśród szerokich mas ludności miejskiej i wiejskiej, wyzyskać na swoją korzyść i skierować je jako siłę pędną na młyny swej demagogji. E. R.

Wyjazd Brianda.

Paryż. 13 stycznia. (PAT.) „Petit Parisien“ donosi, że w sferach dobrze poinformowanych utrzymują, iż Briand po zasięgnięciu opinji lekarzy postanowił udać się na dłuższy czas do Cocherell celem poratowania zdrowia. Przypuszczają, że wyjazd Brianda nastąpi w dniach najbliższych.

Wspólna republika środkowo-amerykańska.

Wiedeń. 13 stycznia. (P. A. T.) „Neues Wr. Abendblatt“ donosi z N. Jorku: W mieście Guatemala rozpoczęły się rokowania między przedstawicielami republik Guatemala, Nicaragua, Honduras, Costarica i San Salvador celem utworzenia wspólnej republiki środkowo amerykańskiej, na podstawie wspólnej rasy, wspólnej historji i wspólnej religji.

St. Zjedn. nie wyślą delegata do Lozanny.

Waszyngton. 14 stycznia. (PAT.) Stimson ogłasza, że nie może wysłać obserwatora na konferencję reparacyjną do Lozanny.

Budżet Prezydjum Rady Min.

Warszawa, 13 stycznia. (PAT). Sejmowa Komisja budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów. Na posiedzenie Komisji przybył Wiceminister Stamirowski oraz szereg wyższych urzędników. Po referacie sprawozdawcy posła Czapskiego (BBWR.) w dyskusji poseł Czapiński (PPS) stawia wniosek aby zaprosić Prezesa Rady Ministrów Prystora na posiedzenie Komisji. Przewodniczący Komisji poseł Byrka wyjaśnia, że Prezes Rady Ministrów nie jest obowiązany być na posiedzeniu Komisji, zresztą jest Wiceminister Stamirowski, który niewątpliwie przybył z polecenia Premjera.

Poseł Chrucki (Kl. Ukr.) wnosi o skreślenie Funduszu Kultury Narodowej i funduszu dyspozycyjnego.

Oświadczenie Wicemin. Stamirowskiego

Po przemówieniach kilku posłów zabrał głos Wiceminister Stamirowski dając wyjaśnienia na poruszone w dyskusji kwestje. Budżet Prezydjum Rady Ministrów, mówił Wiceminister, zastosowany został do wymagań oszczędnościowych. Poseł Czapiński w kilku pytaniach poruszył kwestję znacznych jakoby wydatków na policję. Jako były Wiceminister spraw wewnętrznych stwierdzam, że wydatki na policję są skomprymowane do ostatnich granic. Z racji przytoczonych tu plotek o rzekomo grożących dalszych redukcjach uposażeń urzędników w miastach prowincjonalnych, powtórzyć mogę oświadczenie złożone przez przedstawiciela Ministerstwa Skarbu i stwierdzam ze swej strony, że nie były one wogóle przedmiotem żadnych rozważań ani rozmów w łonie Rządu.

Konferencje z reprezentantami organizacji ukr.

Przytoczono tu plotki o nowym jakoby kursie ukraińskim, nawiązując zapewne do konferencji, jaką odbył Wojewoda lwowski z reprezentantami szeregu organizacji ukraińskich w naturalnem dążeniu każdego przedstawiciela władzy do ułożenia sobie warunków pracy na obszarze jemu podległym. Zarówno przedstawiciele administracji jak i Rządu czynią wszystkie wysiłki, aby stworzyć modus vivendi na drodze codziennego współżycia. Robienie z tego sensacji jest rzeczą niepoważną.

Usprawnienie administracji.

Fuzja P. A. T. z Wydawnictwami państwowemi ma na celu oszczędność przez stworzenie wspólnej administracji. Stwierdzić dalej muszę, że biuro ekonomiczne obarczone jest szeregiem prac bardzo istotnych. Prace biura są na zewnątrz niewidoczne lecz rezultaty są bardzo dodatnie. Prace Komisji dla usprawnienia administracji i biura usprawnienia mają nietylko znaczenie aktualne lecz i wartość trwałą. Wynikiem prac obu tych organów jest szereg ustaw i rozporządzeń, zreorganizowanie central wszystkich Ministerstw z wyjątkiem trzech, wydanie rozporządzeń o organizacji urzędów wojewódzkich a w zakresie podziału administracyjnego zrealizowanie wielu takich spraw jak zmiana granic gmin i powiatów. Projekt podziału administracyjnego na Województwa jest rozpatrywany przez Rząd. Ograniczę się do stwierdzenia, że do realizacji tego Rząd przystąpi z całą ostrożnością, biorąc pod uwagę zarówno to, jak poważny wpływ wywrze nowe rozgraniczenie terytorjalne Państwa na dalsze kształtowanie się i rozwój poszczególnych terenów Polski.

Następnie udzielał wyjaśnień prezes Trybunału Administracyjnego, poczem, po przemówieniu sprawozdawcy w głosowaniu odrzucono wniosek posła Chruckiego o skreślenie funduszu dyspozycyjnego, oraz Funduszu Kultury Narodowej, a budżet przyjęto wraz z wnioskami referenta.

Budżet emerytur i rent.

Na popołudniowem posiedzeniu przystąpiono do preliminarza budżetu emerytur i rent inwalidzkich. Pierwszy przemawiał Wiceminister Starzyński, który wskazał, że wydatki na emerytury i renty inwalidzkie w nowym budżecie są pozycją bardzo poważną. W przedłożonym preliminarzu stanowią one 12 i pół procent wszystkich wydatków Państwa. Procent ten stale wzrasta, gdy się doda do tych pozycyj pozycje emerytalne przedsiębiorstw wydzielonych jak kolei, poczty, monopoli, emerytury duchowieństwa. Wreszcie o ile się uwzględni zabezpieczenie bezrobotnych to grupa wydatków na zaopatrzenia państwowe wyniesie przeszło 450 miljonów czyli przeszło 20% budżetu. Budżet emerytur wynosi na rok przyszły 149 miljonów. Przyczyną wzrostu świadczeń emerytalnych jest przyjęcie przez Państwo obowiązku płacenia emerytur za służbę państwową, a w pewnych wypadkach i za pracę zawodową przed powstaniem Państwa. Następnie Wiceminister omawia wysiłki Ministerstwa Skarbu idące w kierunku zmniejszenia wydatków na emerytury podkreślając, że w tym celu wydaje się uzasadnione opracowanie nowych zasad emerytalnych na przyszłość, opartych na samowystarczalności składek emerytalnych. Pod tym kątem widzenia Ministerstwo Skarbu prowadzi prace nad tem zagadnieniem. Na podstawie cyfr należy stwierdzić, że odsetek tak zwanych młodych emerytów, którzy nie uzyskali pełnego uposażenia emerytalnego i nie przekroczyli 55 lat życia, w trzyleciu przed wypadkami majowemi wynosił 38 i pół procent, gdy w pierwszym trzyleciu Rządów pomajowych tylko 28% spadając w roku 1930 do 5%, a w roku 1931 do 3.6%. Zarzut więc o nadmiernej produkcji tak zwanych młodych emerytów słuszniejszy byłby w stosunku do Rządów przedmajowych aniżeli do obecnych.

Następnie Wiceminister omawia budżet rent inwalidzkich, który wynosi 157 miljonów złotych, co stanowi 6.4 ogółu wydatków państwowych. Wzrost w tej dziedzinie jest mniej szybki niż w emeryturach. W okresie dokonywania koniecznych redukcji budżetowych Rząd zmuszony był również cofnąć dodatek przyznany w swoim czasie inwalidom jako odpowiednik 15% dodatku do uposażeń. Wiceminister zaznacza jednak, że przyznany zarządzeniem specjalny zasiłek dla ciężko poszkodowanych nie został objęty redukcją i jest nadal wypłacany.

Po przemówieniu Wiceministra przemawiał sprawozdawca budżetu tego resortu poseł Wagner.

Dyskusja.

Pos. Rymar (Kl. Nar.) w dłuższym wywodzie krytykuje politykę emerytalną Rządu. Nawiązując do wywodów Wiceministra Starzyńskiego, który wspomniał o samowystarczalności składek emerytalnych mówca podkreślił, że w takim razie fundusz emerytalny powinien być wydzielony, a toby ułatwiło przechodzenie ze służby prywatnej do państwowej.

Pos. Hutten Czapski (BBWR) zwraca uwagę na niewłaściwości sposobu, w jaki renty i koncesje inwalidzkie były przyznawane na terenie Województw wschodnich i dlatego sądzi, że pewna rewizja przyznanych już świadczeń byłaby pożądana.

Pos. Wełykanowicz Kl. ukr.) stawia rezolucję, wzywającą Rząd do jak najrychlejszego opracowania projektu zaopatrzenia inwalidów armji ukraińskiej i przedstawienia go Sejmowi jeszcze w sesji bieżącej. W konkluzji pos. Wełykanowicz apeluje o wstawienie do preliminarza budżetowego odpowiedniej kwoty na zaopatrzenie tych ludzi.

Pos. Polakiewicz (BBWR) odpowiadając pos. Wełykanowiczowi oświadcza, że abstrahując od momentów politycznych zasadniczo zgadza się na rezolucję z tem, że może być tu mowa tylko o istotnie ciężko poszkodowanych inwalidach. Blok Bezpartyjny zasadniczo godzi się na wstawienie do preliminarza budżetu odpowiedniej kwoty.

Wiceminister Starzyński daje następnie szereg wyjaśnień, podkreślając między innemi, że w ubiegłym roku przy bardzo licznych redukcjach etatów największy nacisk Rząd położył na to, aby zwalniać przedewszystkiem kontraktowych i prowizorycznych pracowników tak, aby jak najmniej stwarzać nowych emerytów.

Po ponownem przemówieniu pos. Rymara i po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, w głosowaniu wniosek referenta przyjęto, jak również przyjęto w drugiem czytaniu budżet emerytur i rent. Rezolucja pos. Wełykanowicza będzie głosowana w trzeciem czytaniu.

Planowość, spokój i aktywność.

Przemówienie senatora dr. Löwenherza, wygłoszone w Komisji spraw zagranicznych Senatu w dniu 12 b. m.

Wielki zamęt opanował świat. Zarzewie niepokojów, nieporozumień, komplikacyj, wstrząsów, wybucha w corazto innym punkcie kuli ziemskiej. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że wybrnięcie z chaosu może nastąpić jedynie przez współpracę i konsolidację wysiłków a zarazem, jakby na przekór temu, nikt nie chce opuścić swego egoistycznego, zabójczego dla innych a temsamem pośrednio i dla siebie samego, punktu widzenia. Bezplanowość, zdenerwowanie a często i jakaś dziwna apatja kładą swe piętno na wszystkich poczynaniach.

I faktem jest, który nie jedynie samochwalstwo każe nam stwierdzić, ale faktem, który dziś już bezapelacyjnie znalazł zrozumienie na wielkiem a bezstronnem forum międzynarodowem, że Polska stała się w latach ostatnich tym czynnikiem, który w miarę swych sił i mocy działał na terenie międzypaństwowym pozytywnie, łagodząco i ożywczo.

Ten moment, któremu dziś już chyba nikt zaprzeczyć nie zechce, bo nie zdoła, podkreślony też został w całej pełni w wygłoszonem swego czasu na Komisji spraw zagranicznych Senatu exposé p. Min. Zaleskiego. On też uplastycznił się jeszcze więcej w toku onegdajszej dyskusji nad temże exposé przeprowadzonej.

Nie regjonalny sentyment, ale właśnie najściślejsza objektywność każe nam podkreślić, że mocnem, ciekawem ujęciem przedmiotu, wydobyciem najistotniejszych tej kwestji momentów wyróżnił się głos Senatora d-ra Henryka Löwenherza, który wczoraj podaliśmy jedynie w skrócie telegraficznym.

„**Planowość, spokój i aktywność** zagranicznej polityki polskiej **i jej niewzruszalna wola utrzymania pokoju na zasadzie istniejących traktatów** — są walorami coraz cenniejszemi wobec czekających nas w najbliższym czasie ważnych posunięć na terenie międzynarodowym. Znać je we wszystkich poczynaniach naszej polityki zagranicznej; nie ma tygodnia, w którymby się nie przejawiły“.

Tak rozpoczął swe przemówienie Sen. Löwenherz, poczem, nie poprzestawszy na rzuceniu tego ogólnikowego twierdzenia, udowodnił na zdarzeniach, które się w ostatnim rozegrały czasie.

Świeża wizyta rumuńskiego Ministra Spraw Zagranicznych księcia Ghici, stworzenie grupy parlamentarnej polsko-rumuńskiej, wizyta Ministra Spraw Zagr. Jugosławji p. Marinkovica, polska inicjatywa i praca nad zorganizowaniem bloku rolniczych państw Europy wschodniej i środkowej, wizyta p. Min. Zaleskiego w Anglji, są etapami na tej naszej drodze. Rokowania zaś o pakt nieagresji z Rosją, prowadzone przez Polskę zmierzają już wprost do stabilizacji olbrzymiej części kontynentu europejskiego w duchu pokoju i bezpieczeństwa świata.

Mocno podkreślił mowca fakt, że **„dotychczasowe próby przetrwania i przełamania strasznego kryzysu gospodarczego chromały z powodu zapatrzenia się odnośnych czynników w jeden tylko punkt, w jeden główny problem niemiecki, niewątpliwie ważny, ale stanowiący jedynie fragment w ogromnem zagadnieniu gospodarczem“.**

Problem niemiecki ujął mowca nader trafnie: „Powszechnie musiano uznać, że główną przyczyną kryzysu gospodarczego jest kryzys zaufania. Niestety, Niemcy tolerują czynniki uprawiające bezkarnie szkodliwą dla współżycia między narodami agitację i propagandę, czynniki te zwalczają wszelkie traktaty, wszelkie umowy, stanowiące prawną podstawę stosunków między narodami. Traktaty uważają za świstki papieru, a podpis swój za nieważący. Zwalczają wszelką stabilizację i złączone z nią uczucie bezpieczeństwa stanowiącego podstawę normalnych stosunków gospodarczych a zwłaszcza kredytowych. Stawiają postulaty, godzące w integralność sąsiadów, postulaty wojenne, t. j. takie, których dochodzić można jedynie przez rozpętanie wojny. Rozbudziły agresywny szowinizm własnego społeczeństwa i uzbroiły je materjalnie i moralnie. Grożąc innym rozpętały u siebie wojnę domową. Chcąc zniszczyć gospodarstwo innych przez wojny celne — uderzyły we własną gospodarkę i stanęły nad brzegiem katastrofy. Zachowanie się tych czynników, które podcinają uczucie bezpieczeństwa, stwarzają atmosferę ciągłego niepokoju i niepewności — **spowodowało w stosunkach międzynarodowych nerwową nieufność i kryzys zaufania, a przez to katastrofę gospodarczą i socjalną“.**

Najwięcej słów poświęcił sen. Löwenherz zbliżającej się konferencji rozbrojeniowej, z którą dziś ludzkość największe łączy nadzieje. Kwintesencję jego w tym względzie rozważań stanowi konkluzja:

„Celem konferencji genewskiej powinno być wzmocnienie, a nie osłabienie bezpieczeństwa. Brak bezpieczeństwa uniemożliwia normalny byt i rozwój życia gospodarczego, moralnego, kulturalnego i politycznego. Bez niego niema żadnej pewności pokoju. **Społeczność międzynarodowa musi rządzić się traktatami, stanowiącemi wiążące prawo** między narodami — musi rozbudować sądownictwo stosujące to prawo przy załatwianiu sporów między państwami i musi wreszcie rozwinąć siły, zapewniające przeciw opornemu lub przestępcy zastosowanie wiążącego prawa i jego nakazów. Oto główne zadanie konferencji genewskiej, obok ograniczenia zbrojeń w ramach bezpieczeństwa. Zadanie to polega na stworzeniu tych podstaw społeczności międzynarodowej, które posiada każde poszczególne państwo w postaci p r a w wiążących, s ą d ó w, które je stosują w poszczególnych wypadkach i s i ł, które zapewniają ich wykonanie przeciw opornym lub przestępcom i gwarantują bezpieczeństwo każdej jednostki i jej mienia; państwo, nie opierające się na tych podstawach, przestałoby istnieć i zmieniłoby się w anarchistyczne zbiorowisko jednostek, w którem nikt by nie był pewien ani życia, ani mienia i w którem szalałaby wojna wszystkich przeciw wszystkim.

Pokój oparty na traktatach, czyli na prawie, i bezpieczeństwo — oto filary, na których opierać się musi byt i rozwój życia państwowego.

Przesłanką bezpieczeństwa jest rozbrojenie moralne. **Inicjatywa Ministerstwa Spraw Zagranicznych formułująca i precyzująca postulat rozbrojenia moralnego, znalazła uznanie. Konferencja genewska winna go uwzględnić.** Albowiem wzywanie i judzenie do wojny i nienawiści przeciw drugiemu państwu, wywołuje niebezpieczeństwo wojny. Świadomość i pragnienie pokoju, przekonanie, że wojna nie może być instrumentem polityki narodowej, potępienie wojny zaczepnej, winno przeniknąć najszersze warstwy ludności. Koncepcja powyższa już dziś stanowi przedmiot realizacji“.

Motywy wyroku sądu okręgowego

w procesie przewódców Centrolewu.

Warszawa, 13 stycznia. (PAT.) W motywach Sąd zaznacza na wstępie, że w sprawie tej jedynem zadaniem Sądu było rozwiązanie zagadnienia:

1) czy oskarżeni jako członkowie Centrolewu poza-parlamentarnego dążyli do obalenia Rządu i 2) czy zdążając do tego celu, posługiwali się środkami nielegalnemi.

Jest rzeczą niesporną, przyznają to przewódcy Centrolewu i z pośród oskarżonych i z pośród świadków odwodowych, że tak zwany Centrolew pozaparlamentarny (inaczej Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu) dla działania na terenie pozaparlamentarnym został zorganizowany nietylko w celu obalenia w drodze walki na tym terenie ówczesnego Rządu, ale dla osiągnięcia celu szerszego, obalenia systemu rządzenia w Polsce.

Po omówieniu metod działania Centrolewu Sąd uznał za ustalone: 1) że jak to przyznali przewódcy, Centrolew pozaparlamentarny został zorganizowany celem obalenia systemu rządzenia w Polsce w osobie sprawujących władzę członków Rządu; 2) że wyznaczona na dzień 14 września 1930 demonstracja, jak to przyznali przewódcy Centrolewu, były jednym z etapów walki, do celu tego zmierzających; 3) że w zamierzeniach przewódców Centrolewu podczas tych demonstracyj przemoc fizyczna w stosunku do funkcjonarjuszy władz bezpieczeństwa świadomie i celowo miała być stosowana; 4) że zastosowanie przemocy w rozmiarach zamierzonych na dzień 14 września 1930, wobec celu, w jakim ona miała być zastosowana, zawiera znamiona czynu zbrodniczego w części 3) art. 100 kodeksu karnego zakazanego; 5) że kierownicy Centrolewu przez samo wyznaczenie w tym celu tych demonstracyj ujawnili swój występny zamiar. Poza granice ujawnienia zamiaru Centrolew pozaparlamentarny nie wyszedł.

Jak to już wskazano wyżej, plany Centrolewu zostały pokrzyżowane przed 14 września 1930 przez rozwiązanie ciał ustawodawczych, zaaresztowanie niektórych przewódców partji i zarządzenie władz bezpieczeństwa w kierunku ograniczenia rozmiarów demonstracji. Wobec tego i z uwagi na konstrukcję artykułu 50 kodeksu karnego określającego przygotowania jako już naszykowanie środków, należy uznać, że działalność Centrolewu ze stadjum przygotowań jeszcze nie wyszła. Z tego względu przewódcy Centrolewu i tacy jego członkowie, którzy wiedzieli o jego celu (obalenie Rządu) ale i o środkach działania (drogą przemocy) winni odpowiadać nie za przygotowanie zamachu, jedynie za przynależność do spisku zawiązanego w celu dokonania zbrodni w części 3 art. 100 przewidzianej, a więc z art. 102 kodeksu karnego.

Z ustaleń złożonych na przewodzie sądowym przez samych przewódców Centrolewu wynika, że wszyscy członkowie Centrolewu, a więc wszyscy członkowie partji wchodzących w jego skład, musieli wiedzieć do jakiego celu zmierza Centrolew: do obalenia Rządu, ale siłą rzeczy nie mogli wszyscy oni być wtajemniczeni co do środków jakiemi Centrolew do tego zdąża (przemocą). Wykluczały to nietylko wymagania konspiracji, ale i dążenia Centrolewu do wciągnięcia jak najszerszych mas do swej akcji. Jeśli więc nie wszyscy zwyczajni członkowie Centrolewu wiedzieli o środkach działania Centrolewu, to musieli o tem wiedzieć członkowie komisji porozumiewawczej, bo każda uchwała musiała zapadać jednogłośnie, wszyscy członkowie naczelnych organów, poszczególnych partyj, bo komisja porozumiewawcza nie była w stosunku do nich organem nadrzędnym, a wreszcie wybitniejsi, zaufani i aktywni członkowie poszczególnych partyj, którzy musieli celowo i świadomie wprowadzać w czyn uchwały komisji porozumiewawczej.

Wszyscy oskarżeni prócz Sawickiego odpowiadają tym warunkom tak ze względu na swoje stanowiska oficjalne w partjach, jak i stanowiska faktyczne, wszyscy oni, znowu oprócz Sawickiego, brali udział w kongresie krakowskim, który był pierwszym przejawem działalności Centrolewu pozaparlamentarnego, głosowali za przyjętemi uchwałami krakowskiemi i z niemi się solidaryzowali. Sawicki nie był na kongresie krakowskim i jak to stwierdza Prezes Stronnictwa Chłopskiego świadek odwodowy Wrona, nie cieszył się pełnem zaufaniem członków zarządu tego stronnictwa.

Wobec powyższego Sąd uznał, że w stosunku do wszystkich oskarżonych prócz Sawickiego wina ich z art. 102 kodeksu karnego została udowodniona. Po omówieniu okoliczności łagodzących Sąd jako normalną karę wybrał średni, złagodzony w myśl art. 53 k. k. wymiar kary.

32 milj. ludności w Polsce.

Jak się dowiadujemy, drugi powszechny spis ludności wykazał ogólną liczbę blisko 32 miljony mieszkańców w Polsce. Dokładna liczba ludności wiadoma będzie w najbliższym czasie.

W porównaniu ze stanem z roku 1921, liczba ludności w Polsce wzrosła blisko o 5 miljonów.

Największy procentowo wzrost ludności nastąpił w Wilnie, który liczy obecnie 197.049 mieszkańców. W roku 1921 Wilno posiadało 128.954 mieszkańców, wobec czego wzrost wynosi około 41%.

Handel polsko-francuski.

Z ogłoszonych urzędowych danych francuskich o obrotach handlowych Francji w ciągu 11 miesięcy r. b. wynika, że w ciągu 11 miesięcy 1931 r. przywieziono z Polski towarów za 435,976.000 fr. fr. wobec 309,869.000 fr. w odpowiednim okresie 1930 r., wywieziono do Polski za 286,405.000 fr. względnie 342,618.000 fr.

Rok 1931 wykazuje zatem wzrost przywozu z Polski o 40% i spadek wywozu do Polski o 16%. Saldo bilansu handlowego w r. 1930 było dla Polski ujemne i wynosiło 43 milj. fr. fr. a w roku 1931 — dodatnie 149 milj. fr.).

Głos wybitnego prawnika

o tragedji brzuchowickiej.

Od jednego z najwybitniejszych prawników - kryminologów otrzymaliśmy w związku z brzuchowickim mordem garść cennych uwag, które w całości podajemy.

Rita Gorgon nie stanie przed sądem doraźnym; jej sprawa potoczy się normalną drogą, rozegra się jej epizod przed sądem przysięgłych.

Czemu tak się stało? Czy zaszło coś takiego, co zachwiało wiarę w winę podejrzanej? Czy są jakie luki w przeprowadzonych dochodzeniach? To są pytania, jakie nurtują w głowach ludzi i które cisną się na ich usta.

Były głębokie przyczyny, które skłoniły władzę prokuratorską do takiego właśnie a nie innego postąpienia. Mord formalnie podlega sądownictwu doraźnemu i pod tym względem nie było żadnych przeszkód. Tkwiły jednak przeszkody w istocie samej tej sprawy, w psychice osób, wchodzących w grę, w wielkiem i bogatem tle, na którem zrodziła się ta zbrodnia, w całokształcie okoliczności, które wokół niej się ugrupowały.

Poddajmy analizie wszystkie te momenty. Rzecz jest niezwykłą, ponętną, ciekawą zarówno dla kryminalisty-technika, jak i dla kryminalisty - psychologa. Ten pierwszy miał tu wspaniałe pole do popisu. Wszak wielka piramida wiążących się z sobą dowodów opierała się w przeważnej swej części na t. zw. dowodach rzeczowych. Wyszukiwanie przedmiotów, których użyto do wykonania zbrodni lub któremi się posługiwano po jej dokonaniu, dociekanie i utrwalanie śladów krwi i innych wydzielin ludzkich, śladów rąk, badanie odcisków stóp na śniegu, kurzu, pokrywającego podłogę, — to wszystko były rzeczy, którym organa śledcze najwięcej poświęciły czasu i uwagi. Policjant, chemik, daktyloskop, lekarz musieli tu podać sobie silnie ręce, by z bezliku szczegółów i szczególików, z drobnych niejako kamyczków dowodowych zbudować zwarty i zcementowany gmach winy.

Wielka, prawdziwa wiedza kryminalistyczna musiała tu raz po raz wypowiadać swe decydujące zdanie. W licznych probówkach mieszano odczynniki krwi, pod soczewką mikroskopów badano każdy pyłek, każdą plamkę, misternych dokonywać trzeba było daktyloskopijnych pomiarów.

W tem tkwi najprawdopodobniej moment pierwszy, który spowodował usunięcie sprawy z pod sądu doraźnego. Nauka nie zna pospiechu; jej niezodzownym warunkiem jest praca w skupieniu; powaga zacisznych laboratorjów nie może krępować się niczyją żądzą jak najszybszego, jak najradykalniejszego ukarania przestępcy. Trzeba jej było dać czas a tego czasu brakło w ramach szczupłych czasokresów, przewidzianych rozporządzeniem o sądach doraźnych.

A teraz moment dalszy. Zbrodnia, która zakłóciła nocny spokój brzuchowickich lasów w dniu 30 grudnia minionego roku, zrodziła się w niezgłębionych, tajemnych czeluściach duszy sprawcy. Najpotężniejsze uczucia ludzkie jak nienawiść, zazdrość, lęk przed utratą bytu i dobrobytu, całe piekło najstraszniejszych namiętności wetknęło żelazny dźgan w rękę sprawcy i miotało nim w okrutny sposób w głowę młodego dziewczęcia. Nie może psycholog kryminalny przejść obojętnie obok tej wzburzonej fali serca i duszy ludzkiej; nie śmie się zawahać wstąpić w nią, zajrzeć w jej, choćby najciemniejsze i najstraszniejsze głębie, poznać nietylko czyn, ale i wnętrze sprawcy. A Rita Gorgonowa nie jest w tym względzie osobnikiem nieciekawym. „Bogata" zaś jej przeszłość przesłonięta jest właściwie po dzień dzisiejszy tajemnicą; zedrzeć tę tajemnicę jest rzeczą konieczną.

Musi się przenieść sędzia śledczy w swych badaniach na słoneczne wybrzeże Dalmacji, skąd pochodzi Gorgonowa. Musi zajrzeć w głąb mieszkania, gdzie spędzała swe dziecięce lata, przypatrzeć się tym i temu, co ją w zaraniu życia otaczało i życie to potem kształtowało. Musi z nią odbyć dalej sędzia jej wielką życiową tułaczkę. Gdzie poznał ją oficer wojsk austrjackich Erwin Gorgon? Co zaszło takiego — a zajść przecież musiało — że po niedługiem z nią współżyciu rzuca ją i jedzie daleko, jakby sobie chciał na zawsze już powrót do niej odciąć? Co tkwiło w tej kobiecie, demon czy anioł, że jednak tam, za oceanem, rodzi się w nim namiętna za nią tęsknota, która go skłania do tego, że posyła jej tu do Lwowa pieniądze na podróż do siebie? A faktem jest dalej, że ona do niego już nie chce powracać. Dlaczego? Jakie okoliczności uwięziły ją w międzyczasie i przykuły do Lwowa?

Trzeba wyświetlić dalej ten wielki proces życiowy, jaki przechodziła Gorgonowa, gdy się już złączyła z Zarembą. Wyświetlić chwile, w których zrodziła się ich miłość czy namiętność ku sobie. Wyświetlić, czem były w jej życiu dzieci Zaremby. Ba, jasno i plastycznie musi stanąć Gorgonowa przed oczyma tych sędziów, którzyby ją mieli sądzić.

I rzecz jeszcze jedna, co taką a nie inną decyzję prokuratora musiało spowodować.

Oto w temsamem więzieniu, w którem przebywa Gorgonowa, przebywa od pierwszej chwili jeszcze ktoś drugi: Henryk Mikołaj Zaremba. Przebywa pod zarzutem, że w jakiś sposób, swem współdziałaniem wywołał w duszy jej ten nastrój, co ją pchnął ku zbrodni. Osoba Gorgonowej zaprzątnęła w pierwszych dniach wszystkich. Ona jedna tylko była na ustach opinji, ona czerniła szpalty gazet, ona, jej działanie, jej osoba przytłoczyła swym ciężarem tomy aktów karnych. Na Zarembę wprost nie było czasu. A jednak on związany był wielkiemi węzłami uczuć i współżycia z osobą sprawczyni. Na jego dziecku dokonano mordu. Dokonano go w jego domu; dokonano w czasie, gdy on tam był obecny. Winnym czy niewinnym jest Zaremba, — ale w każdym razie jego postać, jego myśli, jego uczucia, jego przeszłość i wreszcie jego stosunek do Gorgonowej muszą wystąpić w temsamem wyrazistem świetle. A stać się to może tylko w toku zwyczajnego śledztwa, nie zaś w pospiesznem postępowaniu doraźnem.

Niepokoi opinję publiczną myśl: czy Gorgonowa może się okazać niewinną? Czy mogą wyjść na jaw okoliczności, które spowodują jej zwolnienie z więziennych murów?

Na pytanie to można odpowiedzieć jedynie w sposób następujący: Z chwilą, kiedy prokurator uczynił formalny wniosek — a stało się to w poniedziałek — o wszczęcie przeciw Ricie Gorgonowej śledztwa o morderstwo, popełnione na osobie Elżbiety Zarembianki a przeciw Henrykowi Zarembie o współwinę w tym czynie, zapada zasłona na dalsze czynności sędziego śledczego. Tajemnica jego gabinetu nieprzenikniona jest już dla prasy, nieprzeniknioa dla kogokolwiek niepowołanego. Dopiero jawna rozprawa główna wydobędzie na światło dzienne to wszystko, co się rozegrało wśród ścian gabinetu sędziego śledczego. To tylko na razie jest pewnikiem, że do chwili skierowania akt do zwyczajnego postępowania silnie nieugięcie stał dalej mur nagromadzonych dowodów.

Sprawiedliwości stanie się zadość. Sprawca nie uniknie zasłużonej kary. Przesunięcie tego momentu nastąpiło jedynie w myśl zasady, którą tak słusznie i głęboko dwukrotnie już podkreśliła „Gazeta Lwowska", że prawdziwa, wielka Sprawiedliwość nie powinna nigdy działać pochopnie, poza suggestją chwili, lecz musi skupić się w sobie, ważyć w spokoju i rozwadze każdy szczegół, każdą okoliczność. Ten spokój i ta rozwaga, cechujące sprawiedliwość, doprowadzą do wyniku, który rozproszy choćby najmniejszy lęk opinji publicznej, iżby sprawca mógł ujść karze.

Pogrzeb francuskiego min. wojny Maginota.



W ubiegłą niedzielę odbył się w Paryżu przy udziale wielotysięcznych tłumów publiczności pogrzeb ministra wojny Maginota. — Na ilustracji naszej widzimy katafalk ze zwłokami zmarłego ministra w czasie nabożeństwa w kaplicy Tumu Inwalidów w Paryżu.

Szczegóły wykrycia składu broni
w Wiedniu.

Wiedeń. 13 stycznia. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że władze policyjne prowadziły dziś dalsze dochodzenia w sprawie magazynu broni, wykrytego w domu robotniczym w dzielnicy wiedeńskiej Ottakring. Szczególnie badane są przez rzeczoznawców balony i flaszki, wypełnione gazami. Stwierdzono, że w składzie broni znajdowało się 40.000 nabojów. Mniej więcej 3/4 nabojów przeznaczonych było do karabinów Mannlichera reszta zaś miała służyć za amunicję do karabinów maszynowych. 40 skrzyń zawierało granaty ręczne. Władze sądowe wytoczą zarządcy domu robotniczego dochodzenia karne z powodu przekroczenia ustawy o środkach wybuchowych. Jak donoszą dzienniki w dzielnicy Ottakring panował dziś zupełny spokój. Celem zapobieżenia ewentualnym demonstracjom policja zarządziła w tej dzielnicy pogotowie. W południe usiłowało demonstrować kilku komunistów, jednak zostali oni rozproszeni przez policję.

Nowy pocisk śmiercionośny
wynaleziony został w Niemczech.

Paryż. 14 stycznia. (PAT.) Prasa francuska donosi o wynalezieniu w Niemczech nowego naboju, którego szybkość jest dwa razy większa od szybkości dotychczasowych. Kula ta jest w stanie przebić płytę pancerną stalową grubości 12 milimetrów. Wynalazcą pocisku jest inżynier Gerlich z Kolonji. Badania poczynione na stacji doświadczalnej w Berlinie oraz dokumenty fotograficzne wykazują, że kula wystrzelona z odległości 50 metrów do stalowej płyty pancernej przeniknęła do głębokości około 15 mm., wystrzelona do płyty niklowo-chromowej o grubości 12 i pół mm. przebiła płytę na wylot pozostawiając otwór dwa razy większy od średnicy kuli. Nowy pocisk nazwany kulą „Halger Ultra" składa się z ołowiu, pociągniętego cienką warstwą żelaza. Przebijając płytę pancerną, miękka za wartość wnętrza kuli rozpryskuje się, działając na stalową płytę jak materjał wybuchowy. Wynalazca proponuje zastosowanie nowego pocisku dla artylerji polowej i morskiej.

Dwa wyroki śmierci.

Poznań. 14 stycznia. (PAT.) Sąd apelacyjny skazał wczoraj robotnika Antoniego Ostryhacza i Jana Podsiadłę z Sierakowa na karę śmierci za zbrodnię morderstwa rabunkowego na osobie robotnika Pulety popełnioną w roku 1929.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

BERLIN. **Młodociani złodzieje.** Policja wpadła na trop młodocianej bandy złoczyńców, grasującej w Berlinie i działającej pod płaszczykiem klubu sportowego. Organizacja ta istniała od roku i składała się z 16-letnich chłopców. Na czele jej stał 16-letni chłopak, który kierował wyprawami złodziejskiemi. Włamywano się przeważnie do lokalów klubów sportowych i do sklepów z przyborami sportowemi. Zdobycz była dzielona pomiędzy członków organizacji pod nadzorem herszta. W ubiegłym roku okradziona została jedna ze strzelnic. Skradzione karabiny odnalezione zostały podczas rewizji w mieszkaniu herszta i członków bandy. Przy pomocy zrabowanego sprzętu członkowie klubu złodziejskiego urządzali zawody strzeleckie z nagrodami. Zachodzi również podejrzenie, że byli oni sprawcami kradzieży łodzi motorowej, którą potem zatopili, nie umiejąc się z nią obchodzić.

BIRMINGHAM (Stan Alabama). **Tornado.** Na pograniczu stanu Alamaba i Missisipi szalał wczoraj tornado, który wyrządził wielkie straty. Trzy osoby poniosły śmierć, zaś z górą 100 jest rannych.

ANTWERPJA. **Pożar w cyrku.** Ubiegłej nocy wybuchł pożar w tut. cyrku, niszcząc magazyn oraz budynek, w którym znajdowały się słonie. 12 słoni odniosło ciężkie poparzenia. Szkody obliczają na 4 miljony franków.

W Polsce najtaniej.

Międzynarodowy urząd robotniczy w Waszyngtonie opracował z inicjatywy Forda porównawczą tabelę kosztów utrzymania w różnych miastach świata. Okazało się po zestawieniu kosztów mieszkania, utrzymania, ubrania itd., że najdroższem miastem ze wszystkich jest Stockholm, po niem idzie Berlin, Frankfurt, później Kopenhaga, Kork i Paryż. Do najtańszych miast należą: Barcelona, Antwerpja, Stambuł, Warszawa. Do średnio drogich zaliczyć należy: Marsylję, Helsingfors, Manchester i Rotterdam.

KRONIKA

STYCZEŃ
14
Czwartek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Hilarego
Gr.-kat. N. R. 1932

Wschód słońca	g 6 m 52
Zachód „	g 15 m 58
Długość dnia	g 09 m 06

LWOWSKA

Otwarcie nowego sezonu w Teatrze Rozmaitości. W sobotę, dnia 16 stycznia, o godz. 8-mej, odbędzie się otwarcie Teatru Rozmaitości znakomitą komedją amerykańską p. t. „Roxy“. Role główne grać będą pp.: Zofja Barwińska, Teodozja Bohdańska, Iza Faleńska, Jerzy Chodecki, Józef Machalski i inni. Reżyseruje Władysław Krasnowiecki. Wnętrze komponuje Władysław Daszewski. — Przemiła komedja, która obiegła wszystkie sceny polskie, wszędzie zyskując olbrzymie powodzenie, dobrze zapisani artyści w pamięci Lwowian. oraz przystępne ceny biletów — wróżą sobotniej premjerze wielkie powodzenie.

Ignacy Dygas, znakomity tenor polski, pozyskany został na jeden gościnny występ jako Eleazar w „Żydówce“. Partję tę śpiewać będzie w sobotę, 16 bm.

W Teatrze Nowości od czwartku, dnia 14 bm. codziennie o godz. 8 dana będzie wielka rewja w 2 częściach i 17 obrazach pióra wybitnego satyryka W. Raorta pt. „Jakoś to będzie“, w wykonaniu pp. Grabowskiej, Hermanowej, Kopczewskiej, L. Przestrzelskiej, Żbikowskiej, Brylińskiego, Dardzińskiego, Gruszczyńskiego, Hilsenratha, Milskiego, Ordona, Surzyńskiego i Zwolińskiego. W bogatym a wesołym programie — sketche, piosenki, balet. Reżyserja spoczywa w niezawodnych rękach F. Kuligowskiego i St. Milskiego. Nad stroną choreograficzną czuwa baletmistrz Statkiewicz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Ułani... Ułani... chłopcy malowani“...
CHIMERA: „Wesoły porucznik“.
KOPERNIK: „Tragedja amerykańska“.
LEW: „Dziewczę z nad Wołgi“.
MARYSIEŃKA: „Tragedja amerykańska“.
OAZA: „Parada miłości“.
PALACE: „Kongres tańczy“.
PAN: „Tragedja kobiety, żony i matki“ („Jej chłopczyk“).
PASAŻ: „Nieposkromiony“.
PROMIEŃ: „Dalsze dzieje Tarzana“.
SŁOŃCE: „Ciernie losu“.
STYLOWE: „Gehenna miłości“.

Polskie Towarzystwo Filologiczne (Koło Lwowskie). Posiedzenie naukowe odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 stycznia br. o godz. 18-tej, w 4 sali na I p. w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej l. 1. Porządek posiedzenia: Prof. dr. Zdzisław Żygulski: „Hellenizm Goethego“.

Dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie, inż. Konrad Szubert wyjechał w dniu 13 bm. na kilkudniową lustrację lasów państwowych, wobec czego interesentów przyjmować nie będzie.

Historja Kolędy Polskiej — pod tym tytułem odbędzie się Poranek Muzyczny dla młodzieży szkół średnich dnia 16 b. m. o godz. 12.10 w sali Tow. Muz. Prelekcję wygłosi prof. Uniw. dr. Adolf Chybiński, w wykonaniu programu bierze udział Kwartet smyczkowy (prof. H. Czapliński, p. M. Rack, prof. M. Łobarzewski i p. P. Pszenyczka) — Chór Medyków Weterynaryjnych pod dyrekcją dr. R. Belohlavka i Chór mieszany prof. R. Prokopowicza. — Koncert będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie Pol. Radja.

Podejrzany łom żelazny zaprowadził za kratki. 23-letni Włodzimierz Bobela i 31-letni Franciszek Dradrach, obaj z Kleparowa, przytrzymani zostali podczas spaceru po torze kolejowym obok gościńca Janowskiego. Pognębił ich i zaprowadził do aresztów policyjnych łom żelazny, służący do otwierania wagonów kolejowych.

Aresztowano Justynę Andruszyszyn, która zeskamotowała swemu chlebodawcy, Władysławowi Gottfriedowi z Sygniówki 125 zł.

Po wybiciu szyby w drzwiach kuchennych, dostali się nieproszeni goście do mieszkania Anny Owide przy ul. Głowińskiego l. 8 i wynieśli 285 zł., 45 dol. oraz biżuterję łącznej wartości 2300 zł. — Do mieszkania Walentego Skowronka (Boisko 40 p. p.) wtargnął po wybiciu szyby w oknie nieznany sprawca i zabrał mu browning, aparat fotograficzny i 500 naboi flobertowych, łącznej wartości 500 zł.

KRAJOWA

PRZEMYŚL. **Napad zamaskowanych bandytów.** Nocy ubiegłej wtargnęli zamaskowani bandyci do mieszkania Marji Kasprzyk w Lacku koło Dobromila. Po sterroryzowaniu właścicielki mieszkania, bandyci zażądali od niej wydania pieniędzy. Kiedy Kasprzykowa wydała bandytom całą posiadaną przez siebie gotówkę w kwocie 5 zł., zażądali sprawcy od niej wskazania skrytki, w której przechowuje pieniądze, a wobec tego, że Kasprzykowa, nie mając więcej pieniędzy, nie mogła ich im wydać, bandyci strzelili do niej dwukrotnie, raniąc ją ciężko. Stan zdrowia Kasprzykowej, którą przewieziono do szpitala w Dobromilu, jest bardzo ciężki. Za bandytami wszczęła policja pościg.

JAROSŁAW. **Wiec akademicki.** W Jarosławiu odbył się wiec akademicki, na którym postanowiono założyć miejscowe Koło Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Wiec wybrał tymczasowy Zarząd Związku, z przewodniczącym Eugenjuszem Ceną na czele.

STANISŁAWÓW. **Liczba ludności** na terenie Województwa stanisławowskiego, wedle spisu z dnia 9 grudnia ubiegłego roku wynosi 1,475.77. W porównaniu ze spisem z roku 1921, liczba ta wzrosła o 203.841 tj. około 16%. Obliczenia powyższe mają charakter prowizoryczny i mogą ulec jeszcze nieznacznym zmianom.

W dniu jutrzejszym sprawimy naszym Czytelnikom miłą niespodziankę, rozpoczynając druk oryginalnej powieści bardzo poczytnej Autorki p. STELLI OLGIERD p. t.

„NA NOWIU“.

P. Stella Olgierd to wśród polskich powieściopisarzy nie nowicjusz. Jej „Hanka“, „Czarownica“, „Znaki“, „Trzy pośród nas“ — uzyskały rekordową popularność i powszechne uznanie. Walnemi ich atutami: fascynująca fabuła, świetna charakterystyka postaci i barwność opowiadania. Typy P. Stelli Olgierd tętnią życiem. Akcja najnowszej powieści rozgrywa się na pograniczu polsko-niemieckiem, w mało znanem szerokiemu ogółowi zakątku. Nie wątpimy, że Czytelnicy „Gazety Lwowskiej“ przyjmą powieść P. Stelli Olgierd z prawdziwem zadowoleniem.

Ze spraw miejskich.

Na posiedzeniu sekcji IV odbytem pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego, w myśl referatu d-ra Ruffa, podzielono miasto na 41 rejonów sanitarnych. Przy tej sposobności polecono Wydziałowi przemysłowemu Magistratu wydanie broszury zawierającej obowiązującą taryfę kominiarską wraz z pouczeniem o obowiązkach kominiarskich. Zgodnie z referatem r. dr. Eplera przyznano Straży Mogił Polskich Bohaterów subwencję w sumie 5.000 zł. na budowę „Pomnika chwały“ na cmentarzu Obrońców Lwowa. W końcu w myśl referatu r. Temnickiego wydano opinję w sprawie statutu kasy pogrzebowej cechu mistrzów kaflarskich i garncarskich.

* * *

Na posiedzeniu sekcji opieki społecznej odbytem pod przewodnictwem r. dr. Poratyńskiego, w myśl, referatu ks. Łopatyńskiego, dr. Chelińskiej, dr. Kurkowskiego i Brandstädtera, załatwiono kilka spraw subwencyjnych poczem omawiano sprawę zapisu śp. Ignacego Müllera w Czerniowcach na katolicki fundusz ubogich miasta Lwowa.

Nowy polski samolot z kabinami sypialnemi.



W Państwowych Zakładach Lotniczych na Lotnisku Mokotowskiem dokonano pierwszego lotu na płatowcu P. Z. L. 4. Płatowiec ten przeznaczony dla polskich linij lotniczych „Lot“ i zbudowany na zamówienie Ministerstwa Komunikacji, jest największym z dotychczas skonstruowanych w Polsce samolotów. Aparat jest zbudowany całkowicie z metalu i zaopatrzony w trzy silniki Skoda-Wright fabrykacji Polskich Zakładów Skoda. Kabina pasażerska obliczona jest oprócz załogi na 10 osób i urządzona zostanie z wyjątkowym komfortem, przyczem 8 foteli będzie mogło być transformowanych na tyleż miejsc sypialnych.

Sukces rewizji u paserów.

Wydział śledczy P. P. we Lwowie w czasie rewizji u paserów zakwestjonował pierścionek złoty z dwoma białemi szafirami i jednym kamieniem niebieskim, papierośnicę srebrną ze złotemi paskami w kwadrat, łańcuszek z dukatowego złota męski dość długi, ogniwa skręcane, puderniczkę małą, okrągłą posrebrzaną i 3 m. materji khaki na ubranie wojskowe, które zlożono w depozycie policyjnym jako pochodzące z kradzieży.

Interesowani zgłoszą się w godzinach urzędowych w Wydziale śled. pokój Nr. 5 w celu rozpoznania wyżej podanych przedmiotów.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze obrady otworzył wiceprezydent Kolbuszowski o godzinie 19.40.

Przed porządkiem dziennym r. inż. Krykiewicz zapytał, kiedy obejmie swe funkcje lekarz szkolny w dzielnicy 8-mej.

Wicepr. Kolbuszowski odpowiedział, że opieka nad zdrowiem dzieci jest troską miasta — wyjaśnień zaś w sprawie tego lekarza udzieli na następnem posiedzeniu.

R. dr. Chołodecki po dłuższem umotywowaniu postawił wniosek nagły, protestujący przeciwko projektowi ustanawiania na terenie Małopolski instytucji komorników w miejsce sądowych organów wykonawczych. Rada m. wniosek ten przyjęła z tem, że prezydjum wyśle odpowiednie pismo do Komisji prawniczej Sejmu, gdzie obecnie znajduje się projekt noweli do ustawy egzekucynej.

R. ks. Żak postawił wniosek nagły, by miasto odkupiło kabel wojskowy do oświetlenia elektr. na Sygniówce, celem umożliwienia mieszkańcom Sygniówki korzystania ze światła elektrycznego.

Wicepr. Kolbuszowski odpowiedział, że miasto zajęło się tą sprawą i ona znajduje się już w Ministerstwie spraw wojskowych.

Przystąpiono do porządku dziennego. Zatwierdzono podział gruntów na ul. Stryjskiej, gdzie powstanie nowa ulica, utworzona z części dawnego cmentarza Stryjskiego i gruntów p. Wesołowskiej. Zatwierdzono zamknięcie rachunkowe Miejskich Zakładów Wodociągowych i wyrażono dyr. inż. Aleksandrowiczowi uznanie i podziękowanie za jego celową gospodarkę. Upoważniono m. urzędy dzielnicowe do pobierania opłat za świadectwa pochodzenia zwierząt. Wkońcu zatwierdzono statut „fundacji dla katolickich ubogich im. śp. Jerzego Muellera“, który zapisał na ten cel kamienicę w Czerniowcach wart. około 1 milj. zł.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę stycznia r. b., sporządzony na podstawie bilansu netto na 31 grudnia ub. r., wykazuje się zapas złota 600 milj. 411 tys. zł. t. j. o 20 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 412 tys. zł. do sumy 88 milj. 407 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1 milj. 329 tys. zł. do sumy 124 milj. 116 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje odciążenie o 18 milj. 504 tys. zł. i wynosi 651 milj. 838 tys. zł.; stan pożyczek zastawowych spadł o 1 milj. 620 tys. zł. do kwoty 124 milj. 432 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 151 milj. 50 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 50 milj. 193 tys. zł. (263 milj. 422 tys. zł.) Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 81 milj. 257 tys. zł. (1,137 milj. 5 tys. zł.)

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42.87 prc. (12.87 prc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 49.19 prc. (9.19 prc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie statutowe), pokrycie kruszbiletów bankowych wynosi 52.81 prc.

Stopa dyskontowa Banku 7 i pół prc., lombardowa 8 i pół prc.

Złodziej — znakomitym wynalazcą.

W więzieniu karnem w San Francisco udało się więźniowi, który odsiadywał tam pięć lat za kradzież z włamaniem, wynaleźć zamek — absolutnie niedostępny dla wytrychu i łomu. Wynalazkiem tym zainteresowała się pewna firma, która odkupiła patent od wynalazcy za sumę 100.000 dolarów.

Z sali koncertowej.

Koloman Pataky.

Występ Kolomana Pataky'ego był nadzwyczaj miłą niespodzianką dla wszystkich muzyków, którzy z pewnemi zastrzeżeniami odnoszą się do estradowych popisów śpiewaków operowych. Rutyna sceniczna i nieodłączny od niej moment skoncentrowania się na zewnętrznych raczej środkach wyrazu w śpiewie, nie pozwala nigdy prawie śpiewakom operowym wznieść się do wyżyn czystej sztuki. U Pataky'ego rzecz ma się zupełnie inaczej. Artysta ten, obdarzony materjałem głosowym dość wydatnym, ale nierównym pod względem brzmienia, o nikłej średnicy, a jaskrawo zabarwionej górze, przenosi cały punkt ciężkości na interpretację, i dzięki temu potrafi zawsze zainteresować słuchacza. Jego sztuka prowadzenia kantyleny jest naprawdę bez zarzutu, jak to mieliśmy sposobność stwierdzić z okazji wykonania starowłoskich aryj, podobnie jak dykcja, zaś wszelkie środki ekspresji stosowane są zawsze dyskretnie i z umiarem. Wykonanie pieśni Schuberta i Ryszarda Straussa tchnęło świeżością i dużą dozą kultury, którą przynosi ze sobą atmosfera tradycyj muzycznych Wiednia. Dzięki tym zaletom odniósł wieczór Pataky'ego znaczny sukces artystyczny.

Akompaniament dr. Guensberga tym razem, jakkolwiek poprawny, nie stał na zwykłej u tego artysty wyżynie, nie przynosząc z sobą dostatecznego wyczucia atmosfery, danej kompozycji właściwej.

Dr. St. Łobaczewska.

List z Sokala.

Gwiazdka dla bezrobotnych. — Opłatek strzelecki. — Ujęcie świętokradcy. — Kursy narciarskie.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

5 stycznia urządziły: Związek Obywat. Pracy Kobiet i Strzelec choinkę dla ubogiej dziatwy rodziców bezrobotnych. Dzięki troskliwym zabiegom p. J. Bauera, zast. starosty i p. O. Kisielewiczowej kier. szk. powsz. zebrano zapasy mąki i wędlin a za uzyskaną znaczniejszą sumę pieniężną zakupiono obuwie i bieliznę. Podarki więc były hojne i rozdawano je obficie między tłumnie zebrane szeregi dziatwy.

* * *

W Komarowie urządził dnia 10 stycznia miejscowy oddział Z. S. wspólny opłatek. Uroczystość zaszczycił swą obecnością starosta powiatowy p. J. Sarnecki. Ludność wioski ze szczerą radością witała p. starostę i dziękowała za rady i wskazówki, jakich jej chętnie udzielał. Imieniem Związku Strzeleckiego i ludności polskiej przemówił ob. J. Karst, wznosząc okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzpltej i Marszałka J. Piłsudskiego. Z ramienia pow. zarządu Z. S. przybyli ob. ob. J. Bauer, J. Düring, A. Sury i W. Starzecki.

* * *

Złodzieje nie mają szczęścia w Sokalu. Połapano „torebkarzy" przybyłych na gościnne występy, ujęto złodzieja „wystawowego", wreszcie w nocy 8 stycznia wpadł w ręce policji niejaki M. Hryniuk ze Sokala, który po wieczornych modlitwach w cerkwi św. Piotra i Pawła, pozostał w terenie działalności przez noc. Usiłując rozbić drzwi, narobił tyle łoskotu, że zauważono go i sprowadzono posterunkowych, którzy go wydobyli z ukrycia w cerkwi. Była to już jego trzecia wyprawa, zakończona smutnie, bo pieniędzy nie znalazł, kielichy mu odebrano a on sam powędrował do kozy.

* * *

Kurs wyrobu nart i jazdy na nartach, objęty programem prac T. W. już w całej pełni tak, że mimo niezbyt przychylnych warunków śnieżnych z końcem stycznia 15 oddziałów Z. S. i 3 oddziały obu innych organizacyj otrzymają elementarne wyszkolenie narciarskie. Prócz kursów miejscowych obesłał Związek Strzelecki także kurs w Rawie Ruskiej i w Sławsku. Miejscowe oddziały szkolą p. p. J. Śmieszko i J. Cebula sierżanci W. P.

K. W.

Robotnicze bilety tramwajowe.

Dyrekcja M. K. E. podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Komisji przedsiębiorstw komunalnych z dn. 31 grudnia 1931 ogranicza się od 15 stycznia br. wydawanie porannych biletów ulgowych (robotniczych) do godziny 7.15.

Hittler do Brüninga.

Berlin, 13 stycznia. (PAT). Wczoraj późnym wieczorem Hittler wystosował do kanclerza Brüninga list z zawiadomieniem, że partja narodowo-socjalistyczna, niezależnie od swego stanowiska wobec osoby prezydenta Hindenburga, odrzuca projekt rządu Rzeszy, zmierzający do przedłużenia mandatu prezydenta Rzeszy w drodze parlamentarnej. Równocześnie narodowi-socjaliści wypowiadają się zasadniczo przeciw planowanemu przeprowadzeniu nowego wyboru Hindenburga większością 2/3 głosów Reichstagu. W liście swoim Hittler zapowiada przesłanie kanclerzowi Brüningowi obszernego memorjału, zawierającego szczegółowo umotywowane stanowisko partji narodowo - socjalistycznej z podkreśleniem zastrzeżeń natury konstytucyjnej, wewnętrzno- i zewnętrzno-politycznej.

Na zlecenie Hittlera list ten doręczony został kanclerzowi Rzeszy osobiście przez kapitana Goeringa, jednego z najbliższych współpracowników przywódcy narodowych socjalistów.

Ogłoszenie listu Hittlera wywołało silne wrażenie w opinji publicznej. Nawet „Vossische Zeitung" podkreśla z naciskiem, że odpowiedź Hittlera odróżnia się dodatnio, pod względem treści jak i formy, od listu Hugenberga. Dziennik podkreśla, że w tych dwóch listach uwydatnia się doskonale różnica, jaka zachodzi między manierami byłego malarza pokojowego i byłego tajnego radcy cesarskiego.

Z kół politycznych donoszą, że Hittler w ciągu dnia wczorajszego wystosował do prezydenta Hindenburga obszerny memorjał, którego treść otoczona jest przez obie strony ścisłą tajemnicą.

We wtorek odbywały się kilkakrotnie dłuższe konferencje między sekretarzem stanu Meissnerem a przedstawicielem narodowych socjalistów Goeringiem.

Elektryczny mózg.



Wiedeńska lekarka dr. Edyta Klemperer, po mozolnej dwuletniej pracy skonstruowała model mózgu ludzkiego, przedstawiający plastycznie wszystkie najdrobniejsze nawet jego części. Wszystkie części tego mózgu zrobione są z cienkich rurek świecących, o barwach stosowanych zazwyczaj w podręcznikach naukowych. Rurki te mogą być oświetlone albo wszystkie razem, albo każda z nich osobno. Model ten przeznaczony jest dla wyższych szkół medycznych.

Łotwa cofa zarządzenia antypolskie.

Ryga, 13 stycznia. (PAT.) Minister oświaty wystosował dnia 12 bm. pismo do polskich posłów do sejmu łotewskiego, w którem oznajmia o zarządzeniach, analujących poprzednie zarządzenia dawnego rządu, skierowane przeciw szkolnictwu polskiemu. Zarządzenia te mają naprawić stan szkolnictwa polskiego i uniemożliwić władzom miejscowym stwarzanie trudności mniejszości polskiej. Dnia 11 bm. minister wydał zarządzenie w sprawie wznowienia w mieszanych szkołach nauki języka polskiego oraz odwołał poprzednie zarządzenie, ograniczające naukę religji w języku polskim i kasujące poranną modlitwę. Minister potwierdza funkcjonowanie równoległych klas polskich w wielu szkołach łotewskich. Osobne zarządzenie usuwa bezpośrednią ingerencję władz administracyjnych do spraw szkolnictwa.

Polak wynalazcą filmu dźwiękowego.

Donoszą z Nowego Jorku: Wychodzący w Cincinnati tygodnik „The Billboard" zamieścił dłuższy artykuł p. t. „Tykociński - Tykociner — Father of the Talkies" (Tykociński - Tykociner — ojcem filmów dźwiękowych). Autor artykułu tego p. L. E. Delaney wykazuje, że ani De Forest, ani żaden inny wynalazca amerykański nie ma prawa do tytułu wynalazcy filmu dźwiękowego, ale jedynie Warszawianin prof. Tykociński, docent na Wydziale inżynierji elektrycznej w Uniwersytecie stanu Illinois, który po raz pierwszy zademonstrował publicznie zastosowanie dźwięków do filmu przy użyciu komórki foto-elektromagnetycznej. Wynalazek ten — pisze Delaney — nie przyniósł Tykocińskiemu ani sławy, ani fortuny. Zdobyli ją inni, ludzie sprytniejsi od niego. Tykociński przybył do Ameryki w r. 1896. Po krótkim czasie powrócił do Europy i przez jakiś czas pracował w Niemczech, a później u Marconiego. W roku 1921 powrócił do Ameryki, gdzie odtąd stale przebywa. (PAT).

Z pomocą bezrobotnym.

Jednym z bardzo ważnych środków bezpośredniej pomocy bezrobotnym są zasoby w zbożu, jakie Komitety do Spraw Bezrobocia uzyskują od większych właścicieli ziemskich i drobnych rolników, którym daje to możność spłacania zaległych podatków zbożem. Ceny za zboże obliczone dla Województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego na podstawie cen giełdy zbożowej we Lwowie kształtują się dla rolników bardzo korzystnie ze względu na 10% podwyżkę przeciętnych cen giełdowych, przewidzianą w art. 3 odnośnej ustawy, oraz ze względu na możliwość podwyższenia ceny zboża o 1%, a dla dostaw uskutecznionych do 31 stycznia 1932 o 2%, jeżeli jakość zboża przewyższa normy standartowe przewidziane w rozporządzeniu Min. Skarbu.

Na okres od 9 stycznia do 16 stycznia 1932 przeciętne ceny giełdowe, obowiązujące przy spłacaniu podatków w naturze, wynoszą dla pszenicy dworskiej jednolitej 26 zł. 50 gr., dla pszenicy zbiorowej 24 zł. 25 gr., dla żyta dworskiego jednolitego 26 zł. 88 gr., dla żyta zbiorowego 26 zł. 12 gr., dla jęczmienia przemiałowego 17 zł. 75 gr. loco Lwów.

Na miejscu dostawy t. j. w najbliższym powiatowym Komitecie do spraw bezrobocia — cenę tę obniża się o koszta transportu 100 kg. zboża z danej stacji załadowczej do Lwowa, a dodawszy potem 10% obniżonej ceny uzyskuje się cenę zaliczaną na poczet podatku. — W ten sposób ustalona cena jest znacznie wyższą od najwyższej ceny płaconej loco stacja załadowcza, w obrocie prywatnym.

Podobnie korzystnie kształtują się ceny żyta i jęczmienia oraz ceny za gatunki zboża zbiorowego (gorsze) jakości).

Producenci rolni powinni więc spełnić obowiązek społeczny i spłacać zaległe podatki zbożem, zwłaszcza, że daje to i korzyści osobiste i korzyści natury ogólnej zapewniając chleb codzienny rzeszom bezrobotnych. Zboże bowiem uzyskane tą drogą przeznaczone jest wyłącznie na cele pomocy bezrobotnym i to przedewszystkiem dla bezrobotnych tego Województwa, na którego terenie zostało zebrane.

Zgon prezesa Sokolstwa czeskiego.

W Pradze zmarł w 71 roku życia prezes Związku Sokolstwa czechosłowackiego, wielce zasłużony dla narodu dr. Józef Scheiner. — Zmarły w czasie wojny światowej był aresztowany przez Austrjaków za zdradę stanu i skazany na śmierć. Wyratował go z opresji dr. Kramarz. Dr. Scheiner był pierwszym wiceministrem wojny w Czechosłowacji i pierwszym generalnym inspektorem jej armji.

Po wojnie stworzył ogólno-słowiański Związek Sokolstwa, pomny wielkiej tradycji sokolej, wpojonej mu przez twórcę Sokolstwa czeskiego, d-ra Mirosława Tyrsa. Jak wiadomo, sokolstwo polskie wzorowało się na Sokolstwie czeskiem, w szczególności na statutach Sokoła praskiego, którego sekretarzem był wówczas ś. p. dr. Scheiner. Z Polską, a raczej z polskiem Sokolstwem, wiązały d-ra Scheinera stosunki serdeczne. Przed wojną brał udział w Krakowie i Lwowie w zgromadzeniu Sokolstwa trójzaborowego. W Polsce bywał z okazji zlotów sokolich, m. in. był po raz pierwszy w r. 1892 na pierwszym zlocie Sokolstwa polskiego.

Ostatnio był zmarły dr. Scheiner prezesem Zw. Sokolstwa słowiańskiego, oraz wiceprezesem międzynarodowego Związku gimnastycznego.

Projekt ustawy
o wykroczeniach administracyjnych.

Prace nad unifikacją prawa karnego w Polsce postąpiły w roku ub. naprzód wskutek przygotowania projektu „Polskiego Kodeksu Karnego, tworu Komisji Kodyfikacyjnej. Wspomniany projekt uregulował jedynie dział zbrodni i występków, uznając, iż drobne wykroczenia winny znaleźć miejsce w kodyfikacji odrębnej.

Na zasadzie tych przesłanek został w Komisji Kodyfikacyjnej opracowany i świeżo wydany drukiem: „Projekt wstępny ustawy o wykroczeniach administracyjnych". Ustawa ta ma, jak wykazywaliśmy wyżej, stanowić uzupełnienie Kodeksu Karnego.

Zajmuje się ona **codziennemi wykroczeniami, zakłócającemi spokój i ład publiczny.** Wykroczenia te ustawa poddaje orzecznictwu władz administracyjnych, które przy wymierzaniu kar obowiązują zasady, zawarte w ustawie z r. 1928 o postępowaniu karnem administracyjnem. Od orzeczeń władz tych przysługuje skazanemu prawo odwołania się do sądu powszechnego, który rozważa sprawę ponownie w myśl zasad procedury karno-sądowej. Nowa ustawa otwiera nowe pole działania dla młodych prawników — asesorów sądowych, którzy powinni zajmować w starostwach stanowiska, jako referendarze karni.

Sam projekt jest nader zwięzły, gdyż liczy **zaledwie 35 artykułów.** Projekt wzorem kodeksu karnego dzieli się na część ogólną i szczegółową. W części ogólnej mamy podane zasady fundamentalne odnośnie wykroczeń.

W pierwszym rzędzie mamy tu definicję pojęcia wykroczenia. Otóż art. 1 projektu głosi: „Wykroczeniami administracyjnemi są tylko przestępstwa już dokonane, za które ustawa przepisuje karę aresztu do 3 miesięcy lub grzywnę do 3 tysięcy złotych, albo obie kary łącznie". Kto popełnia wykroczenie ulega karze zarówno w razie winy umyślnej, jak i nieumyślnej. Jest rzeczą oczywiście obojętną czy właściciel nie zamknął sklepu o przepisanej godzinie z winy umyślnej czy nieumyślnej, sam fakt niezamknięcia daje podstawę do represji.

Nie ulega karze, w myśl przepisów części ogólnej projektu, ten, kto w chwili czynu z powodu choroby psychicznej nie mógł kierować swem postępowaniem. W praktyce np. zaszedł wypadek, iż służąca w pewnym lokalu po przebytej grypie utraciła pamięć i w tym stanie zostawiła na noc po umyciu rąk kran od umywalni otwarty. W wyniku jej działania woda przeciekła przez sufit i zalała mieszczące się na niższym piętrze składy książek, wyrządzając straty na sumę 200.000 zł. Służącą pociągnięto do odpowiedzialności karnej za spowodowanie zalania, lecz wówczas wyłoniła się właśnie owa kwestja choroby psychicznej. Odpowiedzialności karnej w wypadku wykroczenia nie ulegają całkowicie jedynie nieletni, o ile spełnili czyn zagrożony karą przed ukończeniem lat 13-tu. Tyle mówią nam ogólne przepisy projektowanej ustawy.

W części szczegółowej mamy już stany faktyczne poszczególnych wykroczeń. Tutaj np. karze do 2 miesięcy aresztu ulega usuwanie lub uszkadzanie ogłoszeń lub dokumentów, wystawianych publicznie przez władzę państwową lub samorządową. Na uwagę zasługuje przepis (art. 19), przewidujący karę 1 mies. aresztu dla tego, kto przez złośliwe żarty wprowadza inną osobę w błąd.

Charakterystyczny jest przepis, zwalczający pokątne doradztwo i przewidujący za udzielanie porad prawnych za wynagrodzeniem przez osoby nieuprawnione, tudzież za prowadzenie przed sądem cudzych spraw — karę do 3 miesięcy aresztu.

Kara do 2 miesięcy grozi za używanie reklamy w celach nierządu lub za reklamowanie towarów, obrażających wstydliwość. Chodzi tu, rzecz prosta, o ogłoszenia o sprzedaży fotografij nagich kobiet, a nawet, jak głoszą motywy prawodawcze, o zamaskowane ogłoszenia o lokalach nierządu.

K. Kl.

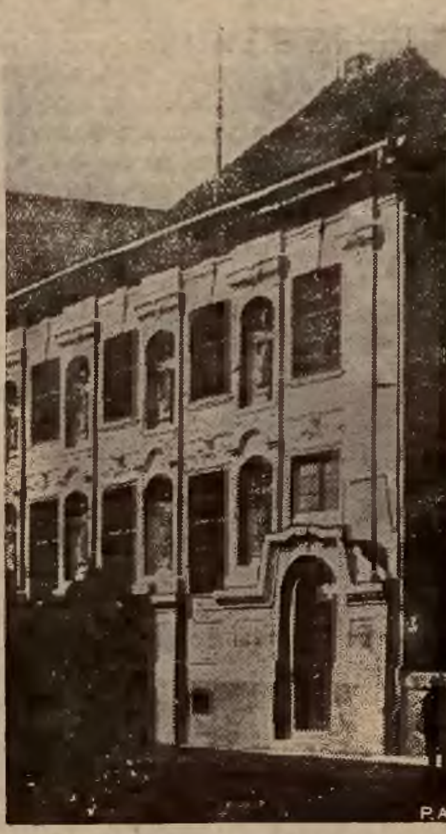
Konwencja między Polską a Indjami.

P. Minister Spraw zagranicznych przedłożył Sejmowi projekt ustawy o ratyfikacji konwencji handlowej między Polską a Indjami angielskiemi. Konwencja powyższa zostala zawarta w dniu 8 maja 1931 r. i normuje sprawy celne i reglamentacyjne na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania. Wyjątki stanowią: przywileje, które zostały przyznane lub mogą być przyznane w przyszłości w obrocie pogranicznym z państwami sąsiedzkiemi, ulgi specjalne wynikające z unji celnej z państwem trzeciem, obecny przejściowy system celny między polską a niemiecką częścią Górnego Śląska oraz przywileje i ułatwienia, których Polska udzieliła lub udzieli w przyszłości Łotwie, Estonji, Finlandji i Litwie.

Zauważyć należy, że jest to pierwsza umowa, zawarta przez Polskę z krajem, stanowiącym część Imperjum Brytyjskiego. Dotychczasowe obroty nie były duże, bilans handlowy stale był dla nas ujemny. Tak w r. 1927 przywieziono do Polski z Indyj towarów za 78.046 tys. zł. (wywieziono za 13.766 tys.), w r. 1928 — przywóz wynosił 190.249 tys. zł. (wywóz — 1.821 tys.), w r. 1929 — przywóz 84.909 tys. zł. (wywóz — 3.030 tys.), w r. 1930 — przywóz 64.789 tys. zł. (przywóz 8.131 tysięcy). Przywozimy z Indyj głównie jutę, ryż i bawełnę, wywozimy — cynk, rury, wyroby cynkowe, meble gięte i towary włókiennicze. Ponieważ Indje liczą około 400 miljonów ludności, przeto mogłyby przy stosunkowo małem uprzemysłowieniu być poważnym rynkiem dla naszego eksportu. Zawarta po dwuletnich pertraktacjach konwencja powinna ożywić nasze z tym krajem stosunki, tembardziej, że wyżej przytoczone cyfry wskazują, że pomimo stanu beztraktatowego eksport nasz wzrasta.

KOCHASZ POLSKIE MORZE —
POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Zabytki polskie na Pomorzu.



Dawny klasztor fundacji Działyńskich w Grudziądzu zgorzał w r. 1659. W miejsce tegoż wybudowano obecny czworoboczny gmach jednopiętrowy. Front podzielony jest czterema pilastrami, ozdobionemi pięknemi wstęgami. W niszach tych pilastrów umieszczone są na piętrze figury papieża w tiarze i trzech biskupów w mitrach.

Kongres filologów i humanistów.

Znane powszechnie stowarzyszenie Guillaume Budé, które od roku 1917 wydaje arcydzieła greckie i rzymskie, zaopatrzone w przekład francuski, urządza w dniach od 30 marca do 3 kwietnia b. r. międzynarodowy Kongres miłośników starożytności klasycznej. Kongres odbędzie się w Nimes i obejmuje wycieczki do najważniejszych miejscowości południowej Francji, tak bogatej w piękności natury, oraz w pomniki przeszłości rzymskiej. Prośbę o informacje i zgłoszenia należy zwracać pod adresem znanego w Polsce, a specjalnie w naszem mieście, delegata stowarzyszenia p. Jana Malye, 95 boulevard Raspail, Paryż.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. III. 272/31. Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Józefa Landmana ze Stryja podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu, uznałby Sąd weksle za umorzone. Dwa weksle, opiewające każdy na 100 dol. am., akceptowane przez Markusa Lorberbauma w Stryju, na których dzień płatności nie był wypisany. 274

Sąd grodzki.

Stryj, 7 stycznia 1932.

LICYTACJE.

E. II. 866/28. Strona zobowiązana Marceli Kreczner. Edykt licytacyjny. Na wniosek Brygidy Cyroń strony zobowiązanej, odbędzie się dnia 23 lutego 1932 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się, relicytacja następujących realności: Księga gruntowa Sędziszów połowa whl. 709 i 1/4 cz. whl. 140 z budynkiem. Wartość szacunkowa 3690 zł. 79 gr. i 1118 zł. Najniższa oferta 1845 zł. 40 gr. i 559 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 223-3

Sąd grodzki, Oddział II.

Ropczyce, dnia 16 grudnia 1931.

II. E. 1484/30. Strona zobowiązana Ludwika i Wojciech Stefanikowie. Edykt licytacyjny. Na wniosek Zofji i Pawła Boronowiczów strony egzekwującej, odbędzie się dnia 15 marca 1932 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Brzeziny, whl. 37 i 346, oznaczenie realności wraz z domem, wartość szacunkowa 4382 zł. Najniższa oferta 2921 zł. 04 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział II. 255

Ropczyce, dnia 9 lutego 1932.

XVI. E. 1225/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek dra Adolfa Wittlina, adwokata we Lwowie, odbędzie się dnia 19 lutego 1932 roku o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 25 na zasadzie warunków zatwierdzonych tus. uchwałą z 30 stycznia 1932 D. 15 — licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa II. Dzieln. Whl. 3233 i 3565. Oznaczenie realności: dom mieszkalny dwupiętrowy we Lwowie przy ul. Słonecznej l. 8 (pb. 2268/1 i 2268/3). Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 72.121 zł. Najniższa oferta 36.060 zł. 50 gr. Do realności whl. 3233/II i 3565/II ks. gr. gm. m. Lwowa należą przynależ. opisane w protokole oszacowania, oszacowane na 1.277 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 269-3

Sąd grodzki miejscowy, Oddział XXXVII.

Lwów, 13 stycznia 1932.

E. 936/31. Edykt. W Sądzie tut. odbędzie się dnia 8 lutego 1932, godz. 9 rano, biuro Nr. 20 licytacja realności obj. whl. 948 gminy Cieląż, ocenionej na 2.400 zł. Najniższa oferta wynosi 1.600 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 270

Sąd grodzki.

Sokal, 21 grudnia 1931.

E. 2010/31. Edykt. W Sądzie tut. odbędzie się dnia 1 lutego 1932, godz. 9 rano, biuro Nr. 4 licytacja realności obj. whl. 2 gminy Torki, ocenionej wraz z przynależnościami na 6.185 zł., i połowy realności obj. whl. 744 gm. Torki, ocenionej na 2.385 zł. Najniższa oferta realności whl. 2 wynosi 4.123 zł. 34 gr., whl. 744 1.590 zł., poniżej których sprzedaż nie nastąpi. 271

Sąd grodzki.

Sokal, 21 grudnia 1931.

IX. E. 3214/30. Edykt licytacyjny. Dnia 20 stycznia 1932 o godzinie 9 odbędzie się w tut. Sądzie, biuro Nr. 22 licytacja następujących nieruchomości zobowiązanego Antoniego i Ilki Szumełdów: 1) 6/44 części realności whl. 70 księgi gruntowej gminy Buszkowiczki, rola, wartość szacunkowa 1.240 zł. 85 gr., najniższa oferta 827 zł. 22 gr., 2) 6/44 części realności whl. 72 księgi gruntowej gminy Buszkowiczki pbud. i rola, dom mieszkalny, stajnia i stodoła drewniana kryta dachówką wartości szacunkowej 859 zł. 94 gr., najniższa oferta wynosi 572 zł. 62 gr., 3) 6/44 części realności whl. 266 księgi gruntowej gminy Buszkowiczki, rola, wartości 205 zł., najniższa oferta 136 zł. 66 gr. Prawa któreby czyniły egzekucję niedopuszczalną, należy zgłaszać najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie nie wolno ich będzie dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 273

Sąd grodzki.

Przemyśl, 1 października 1931.

E. 3215/28. Dnia 5 lutego 1932, godzina 9 nastąpi licytacja whl. 634, 1906 i 1730 gm. Podhajce, Staremiasto. Najniższa oferta 155 zł. 75 gr., 311 zł. 50 gr., 311 zł. 50 gr.

Sąd grodzki. 276

Podhajce, dnia 12 stycznia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 27395/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem założenia nanowo tej części księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Stryju dla gminy Łotatniki, która uległa zupełnej zmianie wskutek scalenia, i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do dnia 30 kwietnia 1932. 238-3

Lwów, 8 stycznia 1932.

Prez. 570/32/19 R. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Cieszanowie dla gminy Cieszanów i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z par. 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do dnia 30 kwietnia 1932. 266

Sekretarjat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego.

Lwów, 9 stycznia 1932.

UPADŁOŚCI.

I. Sa 46/31. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Mendla Fiacha, skład skór w Dynowie. Komisarzem ugodowym S. S. O. Gustaw Bernhaut. Zarządcą ugodowym Jakób Hersch Gutman w Dynowie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 6 dnia 10 lutego 1932, godz. 11 przedpołudniem. 268

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sanok, dnia 31 grudnia 1931.

Sa 90/31. W postępowaniu ugodowem do majtąku Reginy i Salamona Thauów, kupców w Kopyczyńcach, odroczoną została audjencja ugodowa na dzień 26 stycznia 1932, godzina 10-ta. 272

Naczelnik Sądu grodzkiego jako komisarz ugodowy.

Kopyczyńce, dnia 31 grudnia 1931.

I. Sa 44/31. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Leizora i Mendla Schlüsselfeldów, kupców w Sanoku. Komisarzem ugodowym S. S. O. Gustaw Bernhaut. Zarządcą ugodowym Alter Schwebel, kupiec w Sanoku. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 6 dnia 10 lutego 1932, godz. 10 przedpołudniem. 267

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sanok, dnia 31 grudnia 1931.

Sa 117/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Ozjasza Schächtera w Kamionce strum., nie wpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Andrzej Szczepaniak, Naczelnik Sądu grodzkiego w Kamionce strum. Zarządca ugodowy Salomon Engel w Kamionce strum. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Kamionce strum. dnia 18 lutego 1932, godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 10 lutego 1932 w Sądzie grodzkim w Kamionce strum. 275

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 31 grudnia 1931.

S. 3/27. Krydatarjusz Ozjasz Zeilender, kupiec w Jaśle. Konkurs do majątku krydatarjusza otwarty uchwałą z 23 marca 1927 S. 3/27, zostaje po rozdziale masy w myśl § 130 ord. konk. zniesiony. 277

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 19 grudnia 1931.

Koncentracja importu.

Sekcja handlowa Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie odbyła w dniu 5 stycznia b. r. posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa Józefa Litwinowicza. Przed przystąpieniem do spraw objętych porządkiem dziennym uchwalono kilka wniosków nagłych, a to r. Weinreba w sprawie zmiany ostatnio wydanych przepisów, zaostrzających w znacznym stopniu kary za przekroczenie czasu pracy w handlu, r. Rozumiłowskiego w sprawie przedłużenia terminu wykupna świadectw przemysłowych, załatwienia podań o przeklasyfikowanie przedsiębiorstw, zwolnienia zubożałych drobnych kupców od obowiązku wykupna świadectw przemysłowych oraz zaliczania opłat za świadectwa przemysłowe na poczet podatku przemysłowego, a w końcu r. Schutzmana o interwencję w kierunku rozdzielania żywności bezrobotnym nie tylko za pośrednictwem sklepów aprowizacji miejskiej, lecz dopuszczenia do tej akcji także kupiectwa.

Następnie zgodnie z porządkiem dziennym przedmiotem obrad sekcji był referat wicedyrektora Izby Dr. Jasińskiego w sprawie zamierzonej koncentracji importu niektórych towarów kolonialnych i owoców południowych. Po dłuższej i bardzo ożywionej dyskusji nad tym referatem uchwalono wystosować odpowiedni memorjał do Rządu z przedstawieniem szkodliwych skutków, jakie wprowadzenie zamierzonego projektu przynieść musiałoby tak dla stosunków gospodarczych jak i dla Skarbu Państwa. Ponadto na wniosek r. Dr. Rotenstreicha uchwalono w tej sprawie odnieść się telegraficznie do Rządu z prośbą o wstrzymanie finalizacji pertraktacyj w tej sprawie i przesłanie projektu przed ostateczną decyzją Izbom przemysłowo-handlowym do zaopinjowania.

Złotodajne kopalnie zawdzięczamy przypadkowi.

Prawie wszystkie fakty odkrycia kopalń złota zawdzięczamy przypadkowi. W r. 1857 pewien ubogi tubylec poszukując zaginionego muła natrafił przypadkowo na bogatę żyłę złota w Gwinei; w tym samym kraju i w tej samej miejscowości czynił przez długi czas daremne poszukiwania sir Walter Raleigh. Złote pola w Nowej Szkocji zostały odkryte wypadkowo przez wędrownego górnika, który roztasował się dla spoczynku nad brzegiem strumienia. Czerpiąc wodę dla ugotowania kawy, zauważył on na dnie strumyka, śród żwiru i kamyków, błyszczące ziarenka złota. Wziął się gorliwie do dalszych poszukiwań i znalazł bogate żyły samorodnego żółtego metalu.

Złote żyły w północnej Karolinie zostały odnalezione przez młodego chłopca, który pewnego ranka poszedł się kąpać w rzeczce. Brodząc w płytkiem łożysku natknął się nagle na spory żółty kamień. Okazało się, iż był to samorodek złota, ważący z górą 30 funtów ang.

W Kalifornji jednym z pierwszych odkrywców złota był rolnik James William Marshall, który spostrzegł nagle przy wykopywaniu cebul, iż zostaje mu na szpadlu żółty, świecący piasek. Za czasów królowej Anny raportował już kapitan Shelvocke, iż w Kalifornji znajduje się złoto, a w r. 1815 sygnalizowano obecność dużych grudek złota na wybrzeżu kalifornijskiem.

Słynne ongi kopalnie złota w Irlandji, w Wicklow, odkryte zostały przypadkowo przy łowieniu ryb przez pewnego landlorda. Dojrzał on coś żółtego, błyszczącego w piasku rzecznym. Zajął się wydobywaniem cennego metalu,ale trzymał to w tajemnicy przed wszystkimi. Gdy się ożenił, powierzył tajemnicę swego bogactwa żonie. Żona sądziła, iż stroi sobie z niej żarty i zwierzyła się z sekretem swoim znajomym. W ten sposób tajemnica wyszła na jaw, wszyscy okoliczni mieszkańcy rzucili się na poszukiwanie złota. W ciągu dwóch miesięcy wydobyto złota z piasku i mułu rzecznego na przeszło 10.000 funtów. Or.

Wiadomości sportowe.

Mecz hokejowy Hasmonea-Ukraina. Dziś, t. j. czwartek, 14 stycznia br., o godz. 20.30 odbędzie się na torze Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego przy ul. Pełczyńskiej l. 53 mecz hokejowy między klubami Hasmonea i Ukraina.

PRZEMYŚL. **Turniej gier sportowych.** W hali sportów zimowych Domu żołnierza odbył się turniej gier sportowych między klubem sportowym Ymca (Kraków) a reprezentacją Przemyśla. Wyniki były następujące: siatkówka pań 30:18 dla Krakowa. Koszykówka pań 8:8, siatkówka panów 27:24 dla Krakowa, koszykówka panów 29:24 dla Krakowa. Zawodom przypatrywało się kilkaset osób.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Bluszcz“. Tygodnik. Nr. 2-gi „Bluszczu“ rozpoczyna artykuł J. Krawczyńskiej „O potrzebie wykształcenia ekonomicznego u kobiet“. Początek interesującej noweli Poli Gojawiczyńskiej pt. „Powszedni dzień“, dalszy ciąg powieści z życia ziemiaństwa dzisiejszego pt. „Bratowa z kabaretu“ M. Mittelstaedt, — barwna sylwetka „Pani Aji“ — matki Goethego, pierwsza z cyklu „Kobiety w życiu Goethego“ Karoliny Bielańskiej, — korespondencja z Dalmacji Jadwigi Kiewnarskiej pt. „Miasta-pałace“, feljeton o najnowszych i najpiękniejszych filmach St. H. wreszcie żywe aktualja składają się na dział literacki numeru. W dziale praktycznym mamy fachowe artykuły: „Wytworność i perfumy“ przez J. P., „Postęp i budżet“ dr. Wira, energicznie zwalczający projektowaną podwyżkę opłat za elektryczność, jako godzącą w kulturę naszych gospodarstw i wnętrz. „O czerwoności policzków i nosa“ dr. med. Zofji Rostkowskiej, korespondencję „Początek sezonu sportowego w Zakopanem“, obiady dla inteligencji i przepisy gospodarskie. W „Naszej Mównicy“ uwagi czytelniczek na temat blagi i snobizmu tych pla życia towarzyskiego.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Piątek, 15 stycznia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu. **Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—15.00: Przerwa. — **15.00: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.15: Trans. z Warszawy. Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. — 15.20: Trans. z Warszawy. Komunikat L. S. G. — **15.35: Odczyt z cyklu dla nauczycieli. „Renesans i humanizm w Polsce“ wygł. Dr. Stanisław Łempicki, prof. Uniwersytetu J. K. we Lwowie.** Trans. na wszystkie stacje P. R. — 15.45: Trans. z Warszawy. Giełda pieniężna oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — **15.50: Audycja dla chorych w opr. ks. Michała Rękasa i koncert. — 16.10: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 16.20: Trans. z Warszawy. Odczyt. — **16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i Silva rerum.** — 16.55: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego. — 17.10: **„O polskiej komedji rybałtowskiej“.** — 17.35: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. — 18.00: **Trio fortepianowe (Mozarta i Beethovena).** — 18.50: **Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: !!! Trzy wykrzykniki w opr. p. Wiktora Budzyńskiego.** — 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **19.35: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. — W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Feljeton literacki. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — 22.50—24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 13 stycznia.

Podwołoczyska.

Ceny giełdowe:

Pszenica kraj. dw. 24.25 do 24.75. Żyto miał. zbior. 24.50 do 24.75.

Na Giełdzie obroty w pszenicy i życie.

Ceny utrzymują się na wysokości dotychczasowej notowań.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 stycznia.

WALUTY: Dolary 8,91.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poż. inwestycyjna 84,50—85,25; 4% poż. inwest. seryjna 92,50; 6% poż. dolarowa 56,—; 4% poż. dolarowa 43,00—43,25; 7% poż. stab. 54,50—55,—.

DEWIZY: Belgja 124,—; Holandja 358,45—358,15; Nowy Jork kabel 8,92,7; Paryż 34,99; Praga 26,41; Szwajcarja 173,95; Londyn 30,45—30,40.

AKCJE: Bank Polski 105,—; Sole potas. 90,—.

FILIP MACDONALD. 81)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

(Dokończenie.)

— Obmyśliłem wszystko wczoraj przy kolacji — odparł Antoni. — Zauważył pan, że nie odzywałem się wcale. Potem, kiedy pan poszedł spać, skomunikowałem się z Lucasem, który obiecał być na miejscu... Ravenscourt mógł mnie zabić i nie ściągnąć na siebie podejrzenia. Czy pan rozumie? Wyszłoby na to, że to ów tajemniczy, nieuchwytny Firanka, zastrzelił pułkownika Gethryna i o mało nie zastrzelił pułkownika Ravenscourta. Gdyby mu się to udało, to jedyną trudność miałby z wytłumaczeniem się, w razie gdybym ja powiedział wszystkim o zamierzonej wyprawie, dlaczego nie posłał na miejsce posterunków policyjnych, tak jak było umówione. Ale napewno znalazłby jakiś dobry wykręt...

Urwał, potrząsnął głową i wpatrzył się niewidzącemi oczyma w zbite okno.

— Dziwne! — zauważył po chwili milczenia. — Pomyśleć tylko, że człowiek, który w celu zatrzymania niezasłużonego odznaczenia okazał tyle odwagi, przytomności umysłu i brawury, że na wojnie zyskałby za te przymioty dziesięć takich odznaczeń...

Dyson skinął głową.

— Tak, ale łatwo zrozumieć, że on nie mógł znieść myśli, aby to wyszło najaw. — Spojrzał na kopertę. — Ciekaw jestem, ile też Blackatter z niego wycisnął, zanim wreszcie przeciągnął strunę?

Antoni wzruszył ramionami.

— Tak — rzekł. — Gdzie są... tamci?

Dyson uśmiechnął się.

— Oglądają ciało — rzekł.

— Zejdźmy nadół — rzekł Antoni, wstając.

W dużym hallu stała gromadka ludzi. Na szezlongu leżała bezkształtna masa, przykryta prześcieradłem, na którego białości znaczyły się ciemne, wilgotne plamy.

Antoni zatrzymał się w progu z Lucasem.

— Jednego nigdy się nie dowiem — zauważył z westchnieniem.

— Czego? — zapytał Lucas.

— Wiesz — odpowiedział powoli Antoni — że w wieczór swojej śmierci Blackatter poszedł do oberży „Pod Koniem i Ogarem“, chociaż Bronson zakazał mu pokazywać się w swoich progach. To było ważne dla Ravenscourta, bo dało mu możność przekupienia Dollboysa, aby złożył fałszywe zeznanie o wymianie słów między tymi dwoma ludźmi...

— Ale czego nigdy się nie dowiesz? — przerwał niecierpliwie Lucas.

Antoni podniósł rękę.

— Powoli! Powoli! Wszystko pokolei. Oto w jaki sposób Ravenscourt skłonił Blackattera, żeby poszedł do oberży? Musiało to być niesłychanie sprytne posunięcie. A może Blackatter sam poszedł? Bo szczęście nieraz sprzyja zbrodniarzom... Nigdy się tego nie dowiemy, czy to był plan, czy ślepy traf... A bardzobym chciał.

Musieli cofnąć się od drzwi, bo wszedł lekarz, a za nim ludzie z noszami.

Śmiertelne szczątki Ravenscourta, odznaczonego za waleczność na froncie francuskim, zniknęły w cieniu nocy.

Rozdział VIII.

DZIEŃ.

Mur był wysoki, długi, gruby, zbudowany z wielkich szarych kamieni. Niewielkie zagłębienie, w którem mieściła się furtka, było na tle monotonnej, szarej rozciągłości prawie że niewidoczne.

Furtka otworzyła się do środka i ukazała się w niej para ludzi, mężczyzna i kobieta. Trzymali się pod ręce, ale nie w zwykły, codzienny sposób. Trzymali się pod ręce tak, jakby chcieli pokazać światu, że żadna siła nie zdoła ich odłączyć od siebie.

Koło chodnika czekał samochód. Wyszli na ulicę. On był ogromny, wysoki i szeroki w barkach, ale szedł lekkim krokiem chociaż powoli. Ona tylko trochę niższa od niego, stąpała równie lekko. Ale w ruchach jej zaznaczała się jakaś szczególna chwiejność, świadcząca o wzruszeniu, odbierającem siły.

Wsiedli do auta, które ruszyło wolno z miejsca. Długi, szary, kamienny mur zginął w mrocznej dali, a głowa kobiety spoczęła na ramieniu mężczyzny.

K O N I E C.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem